SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. PIĄTEK 18 LUTEGO 1927 ROKU. Nr. 48.

Prenumerata miesięczna Zł. 3,50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

W prastarej stolicy piastowskiej.

Prezydent Rzplitej Mościcki w Poznaniu.

PRZYJAZD DO POZNANIA.

Poznań, 17-2. — Wczoraj punktualnie o godzinie 21 przybył do Poznania p. Prezydent Rzeczypospolitej. P. Prezydentowi towarzyszyli: minister komunikacji Romocki, minister rolnictwa Niezabytowski, podsekretarz stanu gen. Konarzewski, zastępca ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego, syn Prezydenta p. Józef Mościcki, szef kancelarji cywilnej p. Dzięciołowski, generalny adjutant pułk. Zahorski, kapelan p. Prezydenta ks. Bojanek, adjutanci: major Meyer, rotmistrz Jurgielewicz, kapitanowie Nagórny i Czuruk oraz porucznik Krotkiewski. Na peronie oczekiwali przyjazdu dostojnego gościa: kompanja honorowa 58 p.p. z orkiestrą i sztandarem pod dowództwem pułk. Sikorskiego, dowódca 3 dyw. kawalerji gen. Sawicki, gen. Kalicki, komendant miasta pułk. Krupowicz. **W sali recepcyjnej zebrali się przedstawiciele duchowieństwa z J. E. ks. prymasem Hlondem na czele i naczelnicy miejscowych władz.**

Kiedy pociąg zajechał na dworzec podmiejski, rozległy się **salwy armatnie,** a orkiestra 58 p. p. odegrała Hymn narodowy, przy którego dźwiękach p. Prezydent Rzplitej powitany przy wyjściu z wagonu przez J. E. ks. prymasa Hlonda i prezydenta miasta Ratajskiego, przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem udał się do sali recepcyjnej, gdzie p. wojewoda poznański Bniński przedstawił p. Prezydentowi zebranych naczelników władz, poczem prezydent miasta Ratajski powitał p. Prezydenta w następujących słowach:

POWITANIE.

„Najczcigodniejszy Panie Prezydencie Rzeczypospolitej! Imieniem stołecznego miasta Poznania wyrażam Ci, Panie Prezydencie, uczucia szczerej wdzięczności za to, że wyjeżdżając po raz pierwszy poza Warszawę, raczyłeś skierować kroki swoje **ku najstarszej stolicy Polski, do kolebki narodu, skąd myśl państwowa rozeszła się po całym kraju, stwarzając podwaliny pod dzisiejszą potęgę Rzeczypospolitej Polskiej.**

Myśl o dobru Rzeczypospolitej Polskiej jako o najwyższem prawie góruje i dzisiaj pośród naszego obywatelstwa.

Zapewniam Cię, Panie Prezydencie, że jedna tylko myśl przenika całe nasze mieszczaństwo, aby twórczą pracą i ofiarą z mienia przysłużyć się Ojczyźnie i przyczynić się do pomnożenia jej chwały i potęgi. **Jako najwyższemu zwierzchnikowi umiłowanej przez nas wszystkich Republiki, składam Ci hołd głęboki, kornie chyląc czoło przed Głową Państwa,** której winniśmy cześć najwyższą. Witamy Cię, Panie Prezydencie, w grodzie naszym serdecznie, podając starodawnym zwyczajem chleb i sól. Bądź nam pozdrowiony jako miły gość i jako władny stolicy Wielkopolski Gospodarz".

Równocześnie wręczył p. Ratajski p. Prezydentowi Rzeczypospolitej srebrną tacę z chlebem i solą.

PRZEJAZD NA ZAMEK.

Z sali recepcyjnej przeszedł p. Prezydent do powozu, w którym w towarzystwie wojewody poznańskiego odjechał do zamku, eskortowany przez szwadron honorowy 15 p. ułanów. Wzdłuż drogi z dworca do zamku stali **w gęstych szpalerach członkowie organizacyj i stowarzyszeń przysposobienia wojskowego ze sztandarami, oraz tłumy publiczności, która stawiła się nadzwyczaj licznie na powitanie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, mimo zimna i deszczu.**

Na dziedzińcu zamkowym ustawiono kompanję honorową 57 pułku piechoty z orkiestrą i sztandarem. P. Prezydent po przejściu przed frontem kompanji honorowej udał się do swoich apartamentów na spoczynek.

Zebrane przed zamkiem tłumy publiczności jeszcze przez długi czas wznosiły okrzyki na cześć p. Prezydenta, a następnie z odkrytemi głowami odśpiewały „Rotę" Konopnickiej.

Niemiły dysonans wywołała żakowska manifestacja nielicznej grupki związku strzeleckiego, której orkiestra pod murami zamku zagrała znienawidzoną przez poznańczyków melodję niemiecką „Pierwszej brygady".

Prasa sanacyjna z dumą podkreśla, że melodja ta rozległa się po raz pierwszy w Poznaniu.

Po raz pierwszy — za czasów polskich, przedtem bowiem Wielkopolanie musieli jej słuchać w wykonaniu orkiestr niemieckich.

NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE.

Poznań, 17-2. (PAT). Dziś rano o godz. 9.30 wyjechał p. Prezydent Rzeczypospolitej samochodem z zamku w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego pułk. Zahorskiego na nabożeństwo do katedry. Miasto udekorowano bogato flagami o barwach narodowych. Na chodnikach prowadzących do katedry oczekiwały przejazdu p. Prezydenta rzesze publiczności, jak również licznie zgromadzona młodzież szkolna. Na obszernym placu przed katedrą ustawione były **w ogromnym czworoboku** kompanje honorowe wszystkich oddziałów garnizonu poznańskiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej witany dźwiękami Hymnu narodowego, przeszedł w towarzystwie swojej świty oraz gen. Konarzewskiego i wojewody poznańskiego Bnińskiego przed frontem wszystkich kompanij, poczem skierował się do katedry. U wejścia do świątyni oczekiwał dostojnego gościa **ks. prymas Hlond** i po powitaniu p. Prezydenta wprowadził go do katedry.

PRZEMOWIENIE KS. PRYMASA HLONDA.

Przed mszą św. przywitał p. Prezydenta od ołtarza ks. prymas krótkiem przemówieniem, w którem między innemi powiedział: „Panie Prezydencie! Stanąłeś na prastarej wielkopolskiej ziemicy. Ziemica ta pamięta najdawniejsze dzieje państwa polskiego, bo na niej w mrokach przeszłości stała **kolebka narodu,** z której to ziemi porwał się niegdyś do lotu polski orzeł królewski. **Z niej wywiódł Bolesław Chrobry państwo swoje do wielkości i potęgi.** Na tej ziemi Bolesław po raz pierwszy na skronie swoje kładł królewską koronę i Ty na tej ziemi stanąwszy, pierwsze Swoje kroki skierowałeś do tej poznańskiej katedry. W Twojem państwie mało jest miejsc tak czcigodnych jak ta prastara katedra. Wzniósł ją jeszcze Mieczysław w 10 wieku, jako pierwszą polską katedrę biskupią, kiedy wraz z królową Dąbrówką nawrócił naród polski na chrześcijaństwo i **kiedy losy państwa polskiego nazawsze związał z wielką rzymską kulturą.** Od tej historycznej chwili, kiedy Polska stała się chrześcijańską i **weszła do rodziny zachodnich ludów europejskich,** katedra ta przez całe wieki spełniała swoje wielkie zadanie. Najstarsza ta w Polsce katedra wita Cię dziś serdecznie, jako tego, który po wielkim fundatorze tej katedry objął władztwo nad narodem, jako tego, **który jako następca Bolesława Chrobrego państwu polskiemu w łączności z kościołem katolickim chcesz zapewnić potęgę i wielkość.** Wita Cię prymas Polski i duchowieństwo i cały wierny lud wielkopolski".

Następnie ks. prymas odprawił mszę św. i modły na intencję Prezydenta. Wkońcu zaintonował pieśń „Boże coś Polskę".

PO NABOŻEŃSTWIE.

Po nabożeństwie p. Prezydent pomodlił się u stóp grobu Mieczysława i Bolesława Chrobrego a następnie odjechał z powrotem do zamku. Wkrótce potem przybył tam ks. prymas Hlond, celem złożenia wizyty Głowie Państwa. Ks. prymas wprowadzony został do pokoju audjencyjnego, gdzie go przyjął p. Prezydent z honorami.

O godzinie 11 wyszedł p. Prezydent w towarzystwie ks. prymasa, podsekretarza stanu gen. Konarzewskiego, dowódcy O. K. gen. Hausera, członków domu cywilnego i wojskowego, ministrów Niezabytowskiego i Romockiego, oraz wojewody poznańskiego przed zamek, gdzie odebrał **defiladę wszystkich oddziałów załogi poznańskiej.** Po defiladzie p. Prezydent powrócił do zamku, celem udzielenia audjencyj.

PRZEMOWIENIE PREZYDENTA POZNANIA P. RATAJSKIEGO.

Poznań, 17-2 (PAT). O godzinie 13.30 odbyło się w złotej sali ratusza składanie wyrazów przez miasto na cześć p. Prezydenta

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Przewidywane zmiany w Rządzie.

NA MIEJSCE P. CZECHOWICZA WYMIENIANO P. HIPOLITA GLIWICA.

Warszawa, 17-2. (Tel. wł.). **W kołach miarodajnych mówią o mających nastąpić zmianach na stanowisku prezesa B-ku Gospodarstwa krajowego oraz na stanowisku ministra skarbu.**

Na stanowisko ministra skarbu wymieniają p. Hipolita Gliwica, albo p. Józefa Ossowskiego, wicedyrektora Banku Gospodarstwa krajowego. Ten ostatni ma największe sza

Na miejsce mającego ustąpić prezesa Steczkowskiego wymieniają albo dyrektora Banku Handlowego Antoniego Wieniawskiego, albo też posła Jerzego Michalskiego.

P. Wieniawski ma największe szanse.

Bilans handlowy w styczniu.

EKSPORT W PORÓWNANIU Z GRUDNIEM ZWIĘKSZYŁ SIĘ O 28 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Warszawa, 17-2. (Tel. wł.). **Bilans handlowy za miesiąc styczeń wykazuje nadwyżkę eksportu nad importem 77 miljonów złotych.**

Nadmienić należy, że nadwyżka wywozu nad przywozem w grudniu wynosiła 28 miljonów złotych

Odpowiedź Rządu polskiego na propozycję Niemiec.

W SPRAWIE UPRAWNIEŃ OBYWATELI NIEMIECKICH NA TERYTORJUM POLSKI.

Warszawa, 17-2. — „Epoka" zamieściła następującą notatkę o stanowisku Rządu w sprawie propozycji Niemiec podjęcia rokowań z Polską na temat kwestji wydalenia obywateli niemieckich:

Otrzymujemy następujące informacje: „W związku ze spowodowanym przez rząd niemiecki w dniu 12 bm. przerwaniem rokowań gospodarczych polsko-niemieckich, wystąpił rząd Rzeszy 14 bm. wobec Rządu polskiego w drodze dyplomatycznej z sugestją bezzwłocznego podjęcia rokowań w celu ustalenia między obu państwami zasad, któreby je we wzajemnym stosunku zobowiązywać miały w kwestji wydaleń.

W odpowiedzi Rząd polski z żalem widział się zmuszony stwierdzić, że z zasadniczych względów nie jest w możności przystąpić do tego rodzaju rokowań. Rzeczypospolita Polska, której ustawodawstwo wewnętrzne reguluje ściśle uprawnienia wszystkich cudzoziemców przebywających na jej terytorjum, w sposób liberalniejszy zresztą niż to czyni ustawodawstwo wewnętrzne w Niemczech, nie posiada z żadnem państwem umowy, któraby w kwestji wydalań stwarzała zobowiązania o charakterze międzynarodowym. Pozatem Rząd polski uznać musi za niewłaściwe, by po dwuletnich zgórą rokowaniach o traktat handlowy, mających między innemi na celu unormowanie uprawnień obywateli jednej strony na terytorjum drugiej, jednostronnie wysunięto jako warunek wznowienia przerwanych rokowań gospodarczych pewne, związane z temi uprawnieniami zagadnienie.

Równocześnie Rząd polski stwierdził, że nadal gotów jest rozpatrywać z rządem niemieckim zagadnienia wjazdu, pobytu i osiedlania w ramach traktatu handlowego, będąc skłonny w każdej chwili wznowić ogólne rokowania gospodarcze".

Rzeczypospolitej. W śniadaniu wzięli udział oprócz dostojnego gościa J. E. ks. prymas Hlond, panowie ministrowie Niezabytowski i Romocki, podsekretarz stanu gen. Konarzewski, przedstawiciele władz miejscowych z p. wojewodą Bniński m na czele, z prezydentem miasta Ratajskim jako gospodarzem, dowódcą O. K. Hauserem, dalej z przedstawicielami duchowieństwa wielkopolskiego, konsulatu francuskiego, czechosłowackiego, angielskiego i niemieckiego.

W czasie śniadania wygłosił prezydent miasta przemówienie, w którem powitał p. Prezydenta imieniem obywatelstwa poznańskiego jako piastuna majestatu Rzeczypospolitej. Określiwszy **rolę Wielkopolski w życiu kulturalnem i społecznem Rzeczypospolitej,** p. prezydent miasta zaznaczył, że politycznie **wyróżnia się Wielkopolska od innych dzielnic przez to, że nie dalej niż 10 mil stąd rozpoczyna swoją dzierżawę sąsiad, który nie uznaje granic ustalonych przez traktat wersalski,** jakoby wymuszony i niesprawiedliwy i który mniema, że granice te należałoby w tej czy innej formie zmienić.

O ten zachodni wał graniczny walka wre odwieczna. Wytworzyła ona zaostrzenie w **społeczeństwie wielkopolskiem czujności na niebezpieczeństwa idące z zachodu, co zwykle nazywa się „wybujałym nacjonalizmem poznańskim“.**

Pan prezydent miasta zakończył swoje przemówienie następującemi słowami: **Panie Prezydencie Rzeczypospolitej! Jako najwyższy przedstawicielu narodu polskiego przyjmij zapewnienia czci i miłości, jaką żywimy dla ciebie jako pierwszego obywatela i jako męża nauki, którego imię opromienione jest sławą europejską. Chroń nas przed wojną jako przed nieszczęściem największem, jakieby nas mogło spotkać. Chroń nas przed zamieszkami wewnętrznemi osłabiającemi siły narodu. Wiedź nas ku przyszłości szczęśliwej i promiennej. Niech żyje p. Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki! (okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli).**

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W odpowiedzi na przemówienie p. prezydenta miasta przemówił p. Prezydent Rzeczypospolitej w następujących słowach: „Wielce czcigodny p. prezydencie miasta Poznania! Poznań będąc w nastroju administracyjnym stolicą województwa, jest jednocześnie w powszechnej opinji polskiej i obcej moralną stolicą zachodnich dzielnic państwa, które w poprzednim okresie dziejowym uległy panowaniu Niemiec. Każda z dzielnic Polski, łącząc się z dzielnicami innemi w harmonijnej współpracy wnosi w całokształt życia naszego swoją wartość, w szkole historji zdobytą. Nasza szkoła dziejowa szczególnie była bogata i twarda. Od zmierzchłych czasów toczyliśmy walki o odwieczne polskie ziemie: Pomorze i Śląsk. Trwały one wieki i niedawno jeszcze zmagano się zwycięsko w obronie polskości zarówno tu w Poznaniu, jak i na Pomorzu i na Górnym Śląsku. Wartości, które zdobyliście są pierwszorzędnej wagi. Zdobyliście wyższą niż gdzieindziej umiejętność organizacji, sprawność pracy wytwórczej oraz wielką w pracy tej wytrwałość. Te zalety pozwolą wam owocnie współdziałać w zadaniach, jakie dziś są przed Polską. Najzatrz po swojem wyzwoleniu Polska była zmuszona podjąć ogromne ogólno-europejskie zadanie, broniąc w 1920 roku swojej niepodległości. Swoim genjuszem wojennym i wysiłkami swojego wojska, a w szczególności bohaterskich dywizyj wielkopolskich, zasłoniliśmy równocześnie przed zawieruchą całą Europę, która wkracza już na drogę pracy pokojowej. Pamiętamy dobrze te ofiarne prace. Dziś Polska wraz z wszystkiemi państwami Europy i świata przystąpiła do ugruntowania trwałego pokoju na podstawie obowiązujących traktatów i na podstawie uznania nienaruszalnych, ustalonych przez te traktaty granic. Jednocześnie nie zaniedbując sprawy pogotowia obronnego, musi wziąć udział w nowym światowym wyścigu pracy pokojowej i gospodarczej, która ma dźwignąć świat z powojennej ruiny i zapewnić mu pomyślny rozwój. Raz jeszcze dziękuję za podniosłe słowa p. prezydenta miasta, widząc w nich zapowiedź dalszej, tak nam potrzebnej pracy, mającej zbudować pomyślność i potęgę całej Polski.

W STRAŻNICY PRAWA I USTAWY.

Po śniadaniu udał się p. Prezydent Rzeczypospolitej do Sądu apelacyjnego w Poznaniu. W chwili odjazdu p. Prezydenta do Sądu apelacyjnego tysiączne tłumy publiczności zebrane przed ratuszem z odkrytemi głowami wznosiły okrzyki na jego cześć. W sali audjencyjnej Sądu apelacyjnego zebrani byli przedstawiciele wszystkich sądów poznańskich, tj. apelacyjnego, okręgowego i powiatowego oraz przedstawiciele adwokatury i notarjatu miejscowego. P. Prezydenta Rzeczypospolitej powitał przemówieniem prezes Sądu apelacyjnego p. Zakrzewski, które zakończył w następujący sposób: mogę zapewnić uroczyście w imieniu wszystkich sędziów i prokuratorów, urzędujących na ziemi wielkopolskiej, że stać będziemy **do ostatniego tchnienia na straży ustawy i prawa Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, której Ty, Panie Prezydencie, jesteś najwyższym dostojnikiem.** Pragnąc dać wyraz naszej miłości ojczyzny i szacunku dla jej kierownika wznosimy okrzyk: „Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej!“ (okrzyk ten podjęli wszyscy zebrani, powtarzając go trzykrotnie).

Z gmachu Sądu apelacyjnego udał się p. Prezydent z powrotem do zamku.

ULASKAWIENIE SKAZANEGO.

Poznań, 17.2 (PAT) W czasie śniadania w Ratuszu szef kancelarji cywilnej otrzymał telegraficzne zawiadomienie z Warszawy, że obrońca Jana Kidzika lat 23 robotnika skazanego przez sąd doraźny w Równem na karę śmierci za zbrodnię morderstwa, prosi o ułaskawienie skazanego.

Pan Prezydent po zreferowaniu mu sprawy przez szefa kancelarji cywilnej Dzięciołowskiego raczył się do tej prośby przychylić i skazanego ułaskawić.

Stara ziemia poczyna dygotać.

TRZĘSIENIE KOŁO KAMCZATKI.

Kraków, 17.2 — Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie zanotowało 16 b. m. o godzinie 3.15 nad ranem trzęsienie ziemi, które z małemi przerwami trwało 4 godziny.

Katastrofa trzęsienia ziemi miała miejsce tym razem w znacznej odległości.

Rzym, 17.2 — Obserwatorjum w Bondandi zanotowało bardzo silne trzęsienie ziemi w odległości 8.500 km., które trwało 4 i pół godziny.

Według doniesień trzęsienie ziemi miało miejsce na morzu w pobliżu Kamczatki i było bardzo silne.

DRUGIE TRZĘSIENIE W JUGOSŁAWJI.

Belgrad, 17.2 (Tel. wł.) W czwartek rano miało miejsce drugie silne trzęsienie ziemi, choć nieco słabsze od poprzedniego. Ogniskiem trzęsienia była Lublana przyczem straty są znaczne. W samej Lublanie zawaliło się 24 domy.

Wśród ludności panuje przerażenie. Badania naukowe wykazały, że na dnie morza pod Adrjatykiem nastąpiło przesunięcie się 3 olbrzymich bloków ziemi, które wskutek stracenia równowagi wywołały obsunięcie się.

Sfery naukowe są zdania, że trzęsienie ziemi powtórzy się w najbliższym czasie. Ludność najwięcej cierpi z tego powodu, że cały szereg rzeczek zupełnie zniknęło i mieszkańcy pozbawieni są wody.

Im mniej tym lepiej.

SENSACYJNY WNIOSEK W SPRAWIE ZMNIEJSZENIA LICZBY CZŁONKÓW IZBY ANGIELSKIEJ.

Londyn, 17.2 (Tel. wł.) Na posiedzeniu parlamentu angielskiego wywołał sensację wniosek zmniejszenia ilości członków izby.

Lord Lourds w przemówieniu swojem oświadczył, że ograniczenie ilości członków do 300, jest i tak dużem w stosunku do sprawności ciał ustawodawczych.

Drugi sąd marszałkowski.

Warszawa, 17.2 (Tel. wł.) Wobec usunięcia posła Halki z „Wyzwolenia“ oraz zarzutów podniesionych przeciwko niemu, poseł Halka zwrócił się do marszałka Sejmu o zwołanie Sądu marszałkowskiego do zbadania tej sprawy.

Marszałek Sejmu wyznaczył na arbitrów posłów Czetwertyńskiego i Marka, a ci ze swej strony na superarbitra wybrali posła Byrkę.

Poseł Byrka zwrócił się do prezesa „Wyzwolenia“ Malinowskiego o przedłożenie zarzutów na piśmie.

Nowy nuncjusz papieski w Warszawie.

Warszawa, 17.2 — Nowym nuncjuszem papieskim został mianowany Monsignore Pellegrinetti, który zajmował dotychczas stanowisko nuncjusza w Belgradzie. Nowy nuncjusz przybędzie do Warszawy dla wręczenia listów uwierzytelniających p. Prezydentowi Rzeczypospolitej już w najbliższych dniach.

Mgr. Pellegrinetti był członkiem nuncjatury warszawskiej jeszcze wówczas, kiedy funkcje nuncjusza w Polsce pełnił obecny Ojciec św. Następnie został przeznaczony na przedstawiciela Stolicy Apost. do Belgradu, gdzie położył duże zasługi w kierunku ułożenia stosunków schizmatyckiego rządu do Stolicy Apost.

Nominację Mgr. Pellegrinetti'ego społeczeństwo polskie powita niewątpliwie z radością. Nowy nuncjusz jest osobistością znaną w Polsce i szanowaną. Warto dodać, że mówi biegle po polsku.

8-y dzień ciągnienia 14 loterji państwowej.

Warszawa, 17.2 (Tel. wł.) W ósmym dniu ciągnienia 14 loterji państwowej wygrane padły na następujące numery:

Zł. 25.000 — 52750.
Zł. 15.000 — 20814.
Zł. 10.000 — 78093.
Zł. 5.000 — 7082.
Zł. 3.000 — 6411, 34878, 52019.
Zł. 2.000 — 18649, 19114, 50468.
Zł. 1.000 — 1491, 1813, 2950, 16126, 24850, 24951, 25335, 38121, 71044.

PRZENIESIENIE.

Warszawa, 17.2 (Tel. wł.) Konsulem polskim w Monachjum mianowany został p. Ładoś dotychczasowy konsul w Rydze.

NOWY WOJEWODA TARNOPOLSKI.

Warszawa, 17.2 — Wczoraj Prezydent Rzeczypospolitej przed wyjazdem do Poznania przeniósł w stan nieczynny dotychczasowego wojewodę tarnopolskiego p. Zawistowskiego, a mianował pełniącym obowiązki wojewody p. Michała Kwaśniowskiego, starostę stolińskiego, pułkownika W. P.

Wiadomości ze stolicy.

SZKOŁA PILOTÓW LOPP. Pertraktacje zarządu głównego LOPP. ze spółką akcyjną „Samolot“ w Poznaniu w sprawie wyszkolenia pilotów w cywilnej szkole pilotów, znajdującej się dotychczas pod protektoratem LOPP, nie doszły do skutku. LOPP przystępuje do stworzenia własnej szkoły pilotów, która zacznie funkcjonować przypuszczalnie z wiosną roku przyszłego. Terminy przyjmowania podań oraz otwarcia szkoły zostaną podane za pośrednictwem prasy we właściwym czasie do ogólnej wiadomości. Do tego czasu nowe podania kandydatów do szkoły przyjmowane nie będą.

ŚLUB CÓRKI GEN. RUZSKIEGO. Rosyjska prasa emigracyjna donosi, iż w Warszawie odbył się ślub córki byłego głównodowodzącego frontem północnozachodnim armji rosyjskiej podczas wojny światowej gen. Ruzskiego z lekarzem warszawskim dr. Dawidsonem. Przed ślubem miała córka gen. Ruzskiego przejść na judaizm.

„KOMSZKOŁA“. W podejrzanem mieszkaniu Gitli Degen przy ul. Świętojerskiej w Warszawie policja wykryła kursy komunistyczne. W chwili wejścia policji na katedrze stał „wykładowca“, Abram Jerozolimski (Świętojerska 16) w otoczeniu „nauczycieli“: Gitli Atelbaum i Abrama Celmajstra. Jerozolimski miał właśnie wykład do swych słuchaczów o zadaniach komunizmu. Wejście wywiadowców wywołało konsternację. „Profesorów tej uczelni aresztowano. Słuchaczów po wylegitymowaniu zwolniono.

NIEZWYKŁY WYBRYK NATURY. Warszawa ma nielada sensację. Oto w jednym z zakładów ginekologicznych przyszło na świat dziecko, którego matką był... mężczyzna. Jest to niejaki Filenberg, który nawet jako mężczyzna stawał przed wojskową komisją poborową. Filenberg był hermafrodytą, natura kobieca jednak przeważyła i Filenberg, wyszedł zamąż, a obecnie jest szczęśliwą matką.

SAMOBÓJSTWO OJCA NA GROBIE DZIECKA. Na cmentarzu brudnowskim odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 26-letni czeladnik krawiecki Czesław Osmólski z Warszawy. Popełnił on samobójstwo na grobie swego dziecka, które zmarło przed tygodniem. Po śmierci 3-letniego synka, Osmólski utracił pracę. Zona z tego powodu robiła mu ciągle wymówki, dochodziło nawet często do poważniejszych konfliktów. Zdenerwowany tem Osmólski postanowił skończyć z życiem. Sprzedał tedy część mebli i kupiwszy za otrzymaną z tego gotówkę rewolwer, strzelił sobie w skroń.

SAMOBÓJSTWO MILJONERA. W hotelu Słowiańskim, Podwale 17, popełnił samobójstwo b. właściciel fryzjerni, felczer 65-letni Władysław Hinc, Wolska 36. Doraźnie przeprowadzone śledztwo ustaliło, że samobójca Hinc nie był biedakiem, lecz właścicielem dwuch dużych domów w Warszawie, wartości miljona złotych i fryzjerni przy ul. Wolskiej. Bywają jednak chwile, w których miljonerzy chwilowo nie posiadają gotówki. We wtorek właśnie Hinc otrzymał wezwanie, aby nie zwłocznie zapłacił 60 złotych podatku. Stary Hinc nie mający chwilowo pieniędzy udał się jak wykazało śledztwo, prowadzone przez 2 komisarjat, o pożyczkę 60 złotych, do swej bogatej córki, która mu jednak odmówiła. Starzec tak się tem przejął i zdenerwował, że poszedł do hotelu Słowiańskiego i otruł się tam denaturatem i karbolem

BEZ PROGRAMU I IDEI.

Sejmowe wypadki ostatnich dni uprzytomniły bardzo jaskrawo, że znajdujemy się w okresie rządów dyktatorskich, bez większego nawet natężenia zaledwie zasłanianych płaszczykiem pozorów demokratycznych i względów na opinję przedstawicielstwa sejmowego.

Gdyby obecny Rząd posiadał jasny i mocny program państwowy, możnaby nieco przymknąć oczy na ten fakt, nikt bowiem rozsądny nie ma zaufania zbytnie go do parlamentaryzmu w naszym ustroju obecnym,demo-liberalnym,i nikt nie entuzjazmuje się po tyluletnich doświadczeniach Sejmem, opartym na dotychczasowej ordynacji wyborczej i działającym w ramach takiej, jak obecna, Konstytucji.

Ale niestety obecny Rząd nie posiada programu, a podobno oczekuje narzucenia go przez życie, co adjutanci polityczni i partyjni waganci podnoszą nawet z uznaniem, wywołując wśród ludzi politycznych uśmiech politowania.

Oczekując objawienia programowego, Rząd ten siedzi już od siedmiu miesięcy na bagnetach i ta, normalnie bardzo niewygodna w polityce, pozycja dotąd go nie zmęczyła.

Nie można się jednak żadną miarą zgodzić z twierdzeniem krakowskiego „Głosu Narodu“, jakoby Sejm „odzyskał w ub. poniedziałek swój autorytet i majestat reprezentacji narodowej“. Czyż bowiem „odzyskanie majestatu“ przez Sejm ma polegać na tem, że stronnictwo „Piasta“, które z powodu mowy premjera Bartla —w piątek groźnie się nastroszyło i na poniedziałek zapowiedziało obalenie Rządu, w poniedziałek bez motywów wycofało się z tego stanowiska?

Czy może zwycięstwo Sejmu polega na tem, że przedstawiciel stronnictwa Ch. D., który w świetnej mowie opozycyjnej szczodrze chłostał błędy Rządu, z przedziwną łagodnością zapomniał o swej namiętnej opozycji, gdy przyszło do głosowania?

Konsekwencja i charakter polityczny mają jednak swe duże znaczenie. Ale taką konsekwentną postawę zajmuje jedynie Związek ludowo-narodowy, bo nie ulega wątpliwości, że te stronnictwa polskie, które jak PPS. i NPR. głosowały przeciw budżetowi, z pewnością nie odważyłyby się na tę demonstrację, gdyby wiedziały, że mogłyby swoimi głosami obalić Rząd.

W takich warunkach wytworzył się bardzo dziwaczny stan rzeczy. Gdy mianowicie Rząd dla ratowania fikcyjnej etykiety demokratycznej toleruje Sejm, to z drugiej strony Sejm, mocny w gębie i niemal jednolity w krytycznej pozycji wobec Rządu, nie ma odwagi w czyn zamieniać swe słowa, które w takiej atmosferze brzmią jak puste dźwięki.

Trudno nawet w takiej sytuacji żądać uproszczenia jej, trudno dowodzić, że położenie Sejmu jest łatwe i że wystarczy, aby podniosło się w nim 223 rąk, a Rząd obecny będzie zmuszony ustąpić. Takby się z pewnością nie stało.

Należy sobie również uświadomić, że biologiczny stan państwa nieraz nakazuje Sejmowi, nawet wbrew głębokiemu przekonaniu, działać i głosować w taki sposób, który faktycznie utrzymuje obecny Rząd przy władzy i daje mu możność ukrywania przykrej dla niego rzeczywistości za parawanem głosowania parlamentu, które nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy.

Niemniej jest to stan patologiczny, który nie może długo potrwać. Patologję tego stanu rzeczy, obok faktycznej dyktatury, powiększają jeszcze niektóre stronnictwa sejmowe, które w piątek są „gross und wild“, a w poniedziałek nagle stają się „klein und mild“.

W takim stanie rzeczy naród, szukający programu i oparcia moralnego, może go znaleźć nie w Rządzie, ani w partjach, które programy swe zmieniają, stosując je do przemijających okoliczności. Oparcie takie znajdzie naród tylko — jak słusznie wskazał Roman Dmowski, wódz Obozu Wielkiej Polski, — w karnej i mocnej organizacji własnej.

S. M.

P. WOJKOW



poseł sowiecki w Warszawie, według pogłosek ma ustąpić.

List z Pragi.

Militaryzacja armji czechosłowackiej

PRZED ODEBRANIEM ŻOŁNIERZOM PRAW WYBORCZYCH.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“.

Praga, 14 lutego 1927 r.

Parlament czechosłowacki obradować będzie w dniach najbliższych nad rządowym projektem ustawy o zniesieniu prawa wyborczego dla osób wojskowych. W myśl konstytucji czechosłowackiej czynne prawo wyborcze do sejmu i do samorządów gminnych przysługuje każdemu obywatelowi, który ukończył lat 21. do senatu zaś wybierać może ten, kto przekroczył 26 rok życia. Bierne prawo wyborcze ma w Czechosłowacji każdy obywatel, który ukończył: lat 26. jeśli chodzi o wybory do samorządów gminnych, 30 — do sejmu i 45 — do senatu. Ponieważ czesko-słowacka ordynacja wyborcza opiera się, według konstytucji, na zasadzie głosowania powszechnego, przeto z prawa wyborczego zarówno czynnego, jak i biernego, **korzystają też wszystkie osoby wojskowe oraz żandarmerja.**

Obecnie rząd republiki czesko-słowackiej wystąpił z projektem pozbawienia prawa wyborczego wojska i żandarmerji. W myśl projektu tego nazwiska wszystkich członków armji i żandarmerji skreślone być mają ze stałych list wyborców, z tem jednak zastrzeżeniem, że w razie wystąpienia osoby wojskowej ze służby czynnej, wpisanie jej na listę obywateli, korzystających z prawa wyborczego, przeprowadzone ma być w trybie przyśpieszonym, a więc z ominięciem przewidzianego w konstytucji terminu 6-miesięcznego. W ten sposób wszystkie osoby, które odbyły swą służbę wojskową, uzyskałyby prawo wyborcze niezwłocznie po zwolnieniu ich z wojska.

Konieczność zmiany ordynacji wyborczej jest **wynikiem normalnego rozwoju stosunków w państwie czesko-słowackiem,** którego struktura społeczna była przed laty, — a więc w chwili tworzenia konstytucji — zasadniczo inna, niż obecnie. Po przewrocie większa część Czechosłowaków znajdowała się w szeregach, podczas gdy dla mniejszości narodowych, przedewszystkiem dla Niemców i Węgrów, w czesko-słowackiej armji narodowej oczywiście miejsca nie było. Jest rzeczą jasną, że pozbawienie prawa wyborczego osób wojskowych byłoby wówczas eksperymentem dość niebezpiecznym, a w każdym razie wielce niesprawiedliwym; nie można było przecież odebrać prawa wyborczego setkom tysięcy obywateli, tylko dlatego, że z bronią w ręku stali na straży dopiero co uzyskanej wolności i niepodległości swej Ojczyzny. Nie można było czynić tego dlatego, że krok taki postawiłby w stan uprzywilejowany mniejszości narodowe, nie można było dopuścić do tego również ze względów etycznych, gdyż było rzeczą nie do pomyślenia, żeby obywatele, którzy za wolność swej ojczyzny krew swą na wszystkich europejskich placach boju przelewali, pozbawieni mieć byli możności współpracy przy budowie najdonioślejszej instytucji administracyjnej w nowopowstałem państwie.

Z czasem jednak stosunki się zmieniły. **Czechosłowacja posiada już swą armję regularną, a służbę wojskową odbywają obecnie wszyscy młodzi obywatele państwa bez różnicy narodowości.** Obecnie nie trzeba już brać specjalnych względów na wyborców, którzy z bronią w ręku walczyli o wolność i niepodległość Ojczyzny. Interes państwa wymaga natomiast, aby ustawodawstwo brało względy na szkodliwy wpływ rozproszkowania politycznego narodu na armję. Miarodajne czynniki wojskowe stwierdziły na podstawie dotychczasowych w tym kierunku doświadczeń, że **prawo wyborcze żołnierzy wpływa ujemnie na dyscyplinę w wojsku,** które na skutek wyborczej agitacji poszczególnych stronnictw politycznych, obiecujących żołnierzom najrozmaitsze ulgi i przywileje, godzące częstokroć w żywotne interesy armji, wpada w wir walk partyjnych.

Z najrozmaitszych kombinacyj, mających na celu uwzględnienie życzenia ministerjum obrony narodowej w kierunku „odpolitykowania“ armji przy jednoczesnem liczeniu się z przeciwnikami projektu rządowego, najwięcej szans powodzenia zdaje się mieć w chwili obecnej projekt, przewidujący **całkowite zniesienie biernego prawa wyborczego dla osób wojskowych, oraz utrzymanie czynnego prawa wyborczego dla wojskowych zawodowych.** Niektóre stronnictwa rządowe wypowiedziały się już nawet na swych zebraniach klubowych za takiem właśnie rozwiązaniem palącej tej kwestji.

Faktem jest, że projekt ustawy o uregulowaniu praw wyborczych osób wojskowych będzie jeszcze przedmiotem ożywionych dyskusyj i sporów, wobec czego trudno narazie przewidzieć, w jakiej formie ustawa ta zostanie uchwalona.

A. P.

Popłoch wojenny wśród ludności Sowietów.

WYWOŁANY PRZEZ KRZYKLIWĄ PROPAGANDĘ MILITARYZMU SOWIECKIEGO.

(Korespondencja własna C.E.P.S.-u).

Moskwa, w lutym 1917 r.

Miesiąc bieżący nazwać byłoby można w Rosji miesiącem „wojennym“. Po głośnych przemówieniach Woroszyłowa i Bucharina o niebezpieczeństwie wojny, możliwość nowych konfliktów zbrojnych stała się naulubieńszym tematem odczytów, referatów, artykułów publicystycznych i najrozmaitszych mniej lub więcej ciekawych pogawędek partyjnych. Jednem słowem, mówienie i pisanie o wojnie weszło w Rosji w modę. Na „wojenny“ charakter miesiąca lutego wpływają również w wysokim stopniu wielkie uroczystości wojskowe, które odbywają się w bieżącym miesiącu w całej Rosji z okazji przypadającej na dzień 23 lutego rocznicy dziewięcioletniego istnienia armji czerwonej. Dziewięć lat nie jest wprawdzie liczbą specjalnie jubileuszową, ale ponieważ chwila obecna właśnie dla uroczystości wojskowych w Rosji bardzo jest odpowiednia, więc czemużby nie można było wykorzystać dziewięcioletniego jubileuszu do zorganizowania „miesiąca propagandy wojennej“? Oficjalnie mówi się wprawdzie tylko o „dniu armji czerwonej“, ale de facto cały miesiąc luty nie jest niczem innem, jak wielką demonstracją potęgi wojennej Sowietów, — demonstracją, skierowaną przedewszystkiem przeciwko Anglji

Pod znakiem „grożącego niebezpieczeństwa wojny“ stoi w miesiącu bieżącym również cała prasa sowiecka. Centralny urząd prasowy wystosował w tych dniach do redaktorów wszystkich pism moskiewskich i prowincjonalnych specjalny cyrkularz, wzbraniający wymieniać jakiekolwiek terminy ewentualnego wybuchu wojny, co tłumaczyć sobie należy tą okolicznością, że ostatniemi czasy na skutek przemówień Woroszyłowa i Bucharina zaczęto w Rosji szerzyć pogłoski, jakoby już na wiosnę r. b. dojść miało do wybuchu wojny.

Pogłoski te wywołały nawet **wielkie zaniepokojenie wśród ludności rosyjskiej.**

„Rabocziaja Gazeta“ pisze, że w związku z temi pogłoskami ujawniono na prowincji rosyjskiej wzmożoną działalność spekulantów żywnościowych. Ludność licznych miast i miasteczek zaczęła gorączkowo gromadzić zapasy mąki, cukru, mydła, manufaktury, soli i innych produktów, których brak zazwyczaj podczas wojny daje się we znaki. Tak np. stwierdzono, że w mieście Kowrowie w ciągu 2 dni wysprzedano zapasy artykułów spożywczych, które w normalnych warunkach powinny były wystarczyć conajmniej na dwa miesiące. We wszystkich wioskach okolicznych urządzono kompletną obławę na kupców, którzy bezustannie sprowadzali z Kowrowa całe wagony soli, sprzedając je momentalnie z kolosalnym zyskiem. W kolonji robotniczej, Likino pod Moskwą, pogłoski o wojnie wywołały taką panikę, że ludność bez najmniejszego obliczenia zaczęła sprowadzać z okolicznych wsi mąkę całymi workami. Kobiety i dzieci, nie bacząc na ostry mróz, biegały od wioski do wioski, skupowały wszystko, co im wpadło do ręki i na małych sankach same odwoziły do domu ciężkie worki z najrozmaitszymi artykułami spożywczymi. Wymieniając cały szereg podobnych wypadków, „Rabocziaja Gazeta“ ostrzega przed zbyt gwałtownym charakterem propagandy wojennej, zalecając ostrożność i podkreślając, że przygotowania do wojny odbywają się „na wszelki wypadek“, że jednak do wybuchu wojny z pewnością nie dojdzie już za 2 — 3 miesiące, jak sądzi ludność prowincji rosyjskiej.

Sowiecko-rosyjskie sentymenty

WŚRÓD NASZYCH BIAŁORUSINÓW.

„Za Swobodu“ donosi, iż w Kuratorjum okręgu szkolnego w Wilnie odbyła się pod przewodnictwem p. kuratora Ryniewicza narada w sprawie ustalenia zasad pisowni białoruskiej w Polsce.

P. kurator Ryniewicz wypowiedział się za oparciem pisowni białoruskiej na alfabecie łacińskim, oświadczając, iż jest to jedyna droga do usamodzielnienia języka i kultury białoruskiej od wpływów rosyjskich.

Biorący udział w naradzie uczeni oraz urzędnicy polscy poparli tezę p. Ryniewicza, oświadczając się przeciwko używaniu alfabetu cyrylowskiego w języku białoruskim. Natomiast obecni na naradzie **działacze białorusccy oświadczyli się kategorycznie za utrzymaniem tymczasowym obydwu alfabetów w języku białoruskim** oraz za powolnem, całkowitem przejściem na alfabet cyrylowski, popierając swe wywody, między innemi, przez oświadczenie, że białoruska konferencja naukowa w Mińsku (?) uznała alfabet cyrylowski za jedyną podstawę dla pisowni białoruskiej i że cała praca białoruskich instytucyj kulturalnych na Białorusi sowieckiej oparta jest właśnie na tym alfabecie.

Humor polityczny.

— Co należy rozumieć pod naprawą Rzeczypospolitej?

— Jest to wybijanie klina klinem, czyli wprowadzanie do bałaganu jeszcze większego bałaganu.

—

— Dlaczego minister ugania na aeroplanie?

— Bo wie, że raz i tak kark złamać musi.

—

— Do czego służy konstytucja?

— Konstytucja służy pewnym ludziom jako przyzwoitka rządowa, czyli rodzaj mamy na reducie.

—

— Kto jest zdecydowanym przeciwnikiem rozwiązania Sejmu?

— Urząd prokuratorski — w obawie przed nawałem pracy na wypadek wygaśnięcia nietykalności poselskiej.

Miesiąc książki w Zagłębiu.

O POTRZEBIE DOBREJ KSIĄŻKI.

Tak jak wszystkie dziedziny życia naszego przechodziły kryzys powojenny, tak samo przechodziła swój kryzys książka polska, przechodziło kryzys czytelnictwo. Czy to skutkiem wyczerpania psychicznego i szukania wrażeń w podnietach jaskrawych, nie męczących władz umysłowych, a dających chwilę zapomnienia po męczących i wyczerpujących moralnie obrazach wielkiej wojny, czy też skutkiem jakichś innych nie podpadających pod obserwację ludzką przyczyn — książka została zepchnięta do potrzeb ostatniego rzędu.

Gdy o zdewaluowany pieniądz niezbyt trudno było, popytem, cieszyła się książka, która właściwie nawet na to miano nie zasługiwała. Gdy nastąpił zwrot ku lepszemu i poczęto poszukiwać dobrej książki, zjawił się kryzys gospodarczy, zabrakło pieniędzy na jej nabywanie. A skutki tych wrogich zjawisk dla czytelnictwa, dziś na szczęście już przemijających, były fatalne, powodowały bowiem wyjałowienie umysłowe, kulturalne, cywilizacyjne.

Tragizm ten w najistotniejszej formie zjawia się w szkolnictwie, które powinno mieć bibljoteki dobrze zaopatrzone. Statystyka wykazuje zgoła inny obraz. Zastój w czytelnictwie wywołany wyżej wymienionymi przyczynami spowodował jednocześnie zastój w handlu księgarskim i zmniejszenie się ruchu wydawniczego, w szczególności zaś spadek liczby książek dla młodzieży. W r. 1924 ukazało się książek dla młodzieży w całej Polsce ogółem 299, w r. 1925 tylko 276, a w pierwszym kwartale r. 1926 już tylko 16.

I niedość zaopatrzyć bibljoteki pod względem ilościowym. Ważniejszym jest jakościowy stan czytelń. Książka jak ludzie: bywa dobra i zła, szkodliwa i pożyteczna, deprawująca i umoralniająca. Może kształcić cudowne charaktery, szlifować blaskiem ideału, skrzące się dusze młodzieńcze i może produkować zbrodniarzy, łotrów bez czci i sumienia. Wartość społeczeństwa, jego tężyznę moralną mierzyć się powinno poczytnością książek dobrych i złych. I stwierdzić trzeba z prawdziwem odczuciem grozy sytuacji, że w Polsce książka o krzykliwej okładce a nikczemnej i sensacyjnej treści zdobyła przewagę. Tanią jest jej cena, ale jeszcze zbyt drogą, na to straszliwe zło, które sieje, które jak trądem zaraża dusze młodzieży.

Miesiąc luty poświęcony propagandzie książki dobrej wypowiedział walkę lekturze nieodpowiedniej. I na terenie Zagłębia Dąbrowskiego przystąpiono do tej walki. Przy wydatnej pomocy p. inspektora Winiarskiego Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych i Związek księgarzy Zagłębia Dąbrowskiego postanowili zorganizować wystawę książki we wszystkich miastach Zagłębia Dąbrowskiego a więc: w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie Górniczej i Czeladzi.

Jakiż cel wystawy? Przedewszystkiem zaprezentowanie książki dobrej wogóle a w szczególności dla młodzieży wedle kolekcji zatwierdzonej przez Ministerjum. Odczyty wygłaszane w czasie wystawy poinformują niejednego z czytelników, że nie okładka stanowi o wartości książki i wzbudzą w niejednym zamiłowanie do kompletowania własnej bibljoteczki. Czysty zysk osiągnięty ze sprzedaży książek na wystawie bądź też zamówionych, organizatorzy wystawy przeznaczają na cele kulturalno-oświatowe. Wystawa mieścić się będzie w Sosnowcu w szkole powszechnej nr. 6 przy ulicy Wawel, w Dąbrowie w szkole nowej obok kościoła.

WYSTAWA KSIĄŻKI W SOSNOWCU.

W niedzielę, dnia 20 b. m. o godzinie 11 przed południem nastąpi w Sosnowcu, w lokalu szkoły powszechnej nr. 6 przy ulicy Wawel, uroczyste otwarcie wystawy książki zorganizowanej staraniem Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych wespół ze Związkiem księgarzy. Organizatorzy tą drogą proszą instytucje państwowe i samorządowe, organizacje, istniejące na terenie Sosnowca i wszystkich, kogo żywiej obchodzi rozwój oświaty i czytelnictwa u nas, aby obecnością swą przy otwarciu zechcieli upamiętnić tę uroczystość.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Wystawa książki w Sosnowcu trwać będzie dla zwiedzających od 20 do 28 lutego włącznie. W tym czasie obydwie niedziele, t. j. 20 i 27 lutego przeznaczone są na zwiedzanie wystawy tylko dla osób starszych. Szkoły powszechne zwiedzać będą wystawę według niżej podanego rozkładu:

Poniedziałek 21 lutego: godzina 11—14 — szkoła nr. 1, godzina 14—16 szkoła nr. 9.

Wtorek 22 lutego: godzina 11—14 — szkoła nr. 8, godzina 14—15 — szkoła nr. 2, godzina 15—17 — szkoła nr. 20.

Środa 23 b. m.: godzina 11—13 — szkoła nr. 5, godzina 13—15 — szkoła nr. 4, godzina 15—17 — szkoła szkoła nr. 3.

Czwartek 24 b. m.: godzina 11—13 — szkoła nr. 6, godzina 13—15 — szkoła nr. 19, godzina 15—16 — szkoła nr. 13.

Piątek 25 b. m.: godzina 11—14 — szkoła nr. 7, godzina 14—16 — szkoła nr. 17.

Sobota 26 b. m.: godzina 11—14 — szkoła nr. 10, godzina 14—16 — szkoła nr. 18.

Poniedziałek 28 b. m.: godzina 11—13 — szkoła nr. 15, godzina 13—16 — szkoła nr. 16.

W niedzielę dnia 20 i 27 lutego o godzinie 5 popołudniu odbędą się w sali wystawy odczyty dla publiczności o dziejach i znaczeniu książki.

PROPAGANDA KSIĄŻKI W BĘDZINIE.

W ubiegłą środę odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej w Będzinie zebranie organizacyjne zaproszonych osób, w sprawie urządzenia na terenie miasta propagandy książki polskiej. Posiedzenie zagaił p. F. Żebrowski, poczem na przewodniczącego zaproszono dr. Weinziehera.

Prezes Rady miejskiej p. F. Żebrowski zakomunikował zebranym, że zarząd miasta poza udzieleniem lokalu w gmachu Banku Handlowym przy ulicy Sączewskiej na urządzenie wystawy książki, przeznaczył pewną kwotę na wydatki, związane z urządzeniem wystawy.

Następnie przewodniczący radzieckiej komisji skarbowo-budżetowej, p. dyr. Błażejewicz, oświadczył, że komisja, realizując uchwałę Rady miejskiej w sprawie kupna książek dla bibljotek szkolnych, przeznaczyła na cel ten 1750 zł. Książki mają być zakupione do 1 kwietnia r.b.

Wystawę książek w gmachu Banku Handlowym postanowiono urządzić w okresie od dnia 20 do 28 b. m.

W czasie trwania propagandy wszystkie szkoły powszechnej na terenie miasta zorganizują we własnym zakresie akcję na rzecz książki polskiej, możliwie przez urządzanie imprez, z których dochód pójdzie na kupno książek dla bibljotek szkolnych.

Pierwsza taka impreza odbędzie się w niedzielę, dnia 20 b. m. Mianowicie gimnazjum p. Krzymowskiej urządza na ten cel w kinie „Corso" dwa przedstawienia: dla dziatwy szkół chrześcijańskich o godzinie 11, a dla żydowskich o godzinie 12 w południe. Wejście dla młodzieży 25 gr. dla dorosłych 1 zł.

Po załatwieniu tych spraw powołano komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp.: przewodniczący dr. Weinzieher i zastępca F. Żebrowski.

Prócz tego utworzono dwie sekcje. Do sekcji propagandowo-dochodowej powołano pp.: Jana i Benedykta Misiórskich, J. Wolińskiego, L. Rechtmana, dyr. Błażejewicza i Rubinlichta. Do sekcji wystawy weszli pp.: W. Welman, ks. Kuchta, Bartnikowa, A. Zmigrod i Dąbkowski.

Jako wytyczne dla sekcji propagandowo-dochodowej uchwalono utworzenie list składkowych oraz porozumienie z właścicielami kin, celem uzyskania pewnego rabatu od cen biletów. Wreszcie postanowiono przeprowadzić propagandę na rzecz książki polskiej za pośrednictwem prasy, duchowieństwa, nauczycielstwa, no i dziatwy szkolnej.

WYSTAWA W DĄBROWIE.

Zarząd ogniska Związku polskich nauczycieli szkół powszechnych w Dąbrowie łącznie z właścicielami księgarń organizuje wystawę księgarską z racji „miesiąca książki". Otwarcie nastąpi w nadchodzącą niedzielę, dnia 20 b. m. o godzinie 10 rano w gmachu szkoły powszechnej nr. 7 przy ulicy Piłsudskiego.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

18 Piątek	Dziś Symeona P. M. Jutro Konrada W. Wsch. słońca 7 23 Zach. „ 16 14

Teatr miejski w Sosnowcu.

Dziś w piątek 18 b.m. ukaże się świetny, nieporównany, po królewsku przez naturę obdarzony talentami i urodą Chenkin, najwytworniejszy artysta i wśród aktorów rosyjskich ulubieniec i chluba „Niebieskiego Ptaka", śpiewak operowy, piosenkarz lekkich i czarujących piosenek, a przy nim profesor Ursztejn i Ida Michorowska. Kto pragnie odetchnąć czarem prawdziwej sztuki, będzie to mógł osiągnąć w całej pełni.

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj

„Udziałowy": „Gdy miłość zwycięża".

„Oaza": „Lew Mogołów" z Mozżuchinem.

„Sfinks": „Manon Lescaut".

„Momus": „Nędznicy" ostatnie 2 serje p.t. Serce galernika.

Wiadomości djecezjalne.

Ks. Włodzimierz Rosso mianowany został wikarjuszem parafji Grodziec, dekanatu Będzińskiego.

Ks. Jan Wójcicki, prefekt szkoły powszechnej przy kopalni Saturn i ks. Jan Prawda, wikarjusz parafji Rozpiza, dekanatu Gorzkowickiego, przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

Ks. Stanisław Dąbrowski, wikarjusz par. Borowno i ks. Ignacy Tochowicz, wikarjusz parafji Mstów, przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

Ks. Ludwik Klepaczewski, K.S.T., prefekt w Zawierciu, mianowany proboszczem parafji Pińczyce, dek. Zawierckiego.

Ks. Apolinary Karczewski, prefekt szkoły powszechnej w Radomiu, mianowany tymczasowym administratorem par. Cykarzew, dek. Mstowskiego.

Ks. Jan Szyca, wikarjusz par. Grodziec, został zwolniony z djecezji i udał się do Ameryki.

Akademja morska.

W niedzielę dn. 20 lutego o godz. 8 wiecz. w Resursie dąbrowskiej odbędzie się, staraniem tutejszego oddziału Ligi morskiej i rzecznej, uroczysta akademja dla uczczenia siódmej rocznicy odzyskania morza polskiego. W programie: słowo wstępne, prelekcja, deklamacje i część koncertowa. Prelekcję p. t. „Siedem lat naszej pracy na morzu" wygłosi p. inż. Aleksander Rylke, prezes okręgu Oddziału warszawskiej Ligi morskiej i rzecznej, znakomity prelegent i znawca spraw morskich. W dziale koncertowym wezmą udział pp.: prof. Fr. Zachara — fortepian i prof. M. Wikliński, b. tenor opery lwowskiej. Mamy nadzieję, że interesujący program i ważne a zawsze aktualne zagadnienie naszego morza zgromadzi na niedzielnej akademji liczną publiczność. Ceny miejsc od 2 zł. do 50 gr.

Zasiłek z fundacji Rockfellera.

W swoim czasie pisaliśmy o zabiegach lekarza powiatowego, dr. Rydera, który wszczął starania o uzyskanie zasiłku dla naszego powiatu z fundacji rockfellerowskiej na cele zdrowotne. Sprawa ta ciągnęła się dość długo, ostatecznie jednak została załatwiona pomyślnie i wczoraj dr. Ryder otrzymał wiadomość z Warszawy o przyznaniu przez wspomnianą fundację dla powiatu Będzińskiego zasiłku na rok bieżący w wysokości 56.400 zł. Pieniądze te przeznaczone są na uzupełnienie personelu urzędu zdrowia starostwa i sejmiku, ułatwienie lokomocji lekarzowi powiatowemu, na materjały propagandowe, wreszcie na urządzenie czterech ośrodków zdrowia na terenie powiatu.

Dodać należy, iż Sejmik będziński przeznaczył na cele zdrowotne 28.400 zł. i cztery gminy po 5 tysięcy zł. co w sumie da 86.800 zł. a więc kwotę, za którą naprawdę będzie można sporo zrobić w tej dziedzinie, zwłaszcza, że fundacja Rockfellera będzie udzielała zasiłku conajmniej w przeciągu 5 lat.

W sprawie zwalczania bezrobocia.

W dniu wczorajszym odbyła się pod przewodnictwem p. starosty Olpińskiego konferencja przedstawicieli miast i Sejmiku, w sprawie ustalenia programu robót, celem zatrudnienia bezrobotnych.

W konferencji brali również udział inspektor pracy i kierownik PUPP.

Po omówieniu obecnego stanu bezrobocia na terenie naszego powiatu, rozpatrywano program robót publicznych w powiecie, które przyczyniłyby się w znacznym stopniu do zmniejszenia bezrobocia.

Dla harcerza polskiego.

Niemasz człowieka, któryby był obojętnym wobec potrzeb naszej młodzieży. Jeżeli nadto młodzież orle swe skrzydła do lotu rozpościera, jeśli czyny swe kieruje w przetworza ideałów, które są opoką przyszłości narodowej — to całe społeczeństwo winno interesować się czynami naszych orląt, popierać je, nieść im radę, spieszyć z pomocą materjalną. Na taką żywą, serdeczną pomoc zasługuje całkowicie Związek harcerstwa polskiego, który na sztandarze swoich czynów wypisał hasła: „dla Polski i Jej jasnej przyszłości". Młodzieży naszej harcerskiej pomoc jest niezbędna. Palącą potrzebą tej młodzieży jest doprowadzenie do stanu poprawnego i utrzymanie kolonji harcerskiej w Łękawicy, gdzie młodzież nasza w liczbie kilkudziesięciu spędza lato na ćwiczeniach ciała i ducha, odpoczywając godziwie.

Na cel ten potrzeba funduszów. Grono osób, których żywo obchodzą sprawy harcerstwa, urządza w dniu 26 bm. w sali gimnazjum im. Staszica bal. Poczyniono już przygotowania, ofiary napływają. Bal musi przynieść pożądane rezultaty, które niejako będą zadokumentowaniem przychylnego ustosunkowania się naszego społeczeństwa do potrzeb żywotnych naszej młodzieży.

Bal maskowy w Niwce.

W nadchodzącą sobotę tj. dnia 19 bm. odbędzie się w Niwce, w lokalu Tow. muz dram. zabawa maskowo-kostjumowa, z której czysty dochód przeznaczony będzie na zasilenie funduszów P. M. S. w Niwce. Zainteresowanie tą zabawą wielkie, co dobrze wróży o jej powodzeniu. Program zabawy będzie wielce urozmaicony.

Następnego dnia, tj. 20 bm. w tymże lokalu odbędzie się zabawa taneczna urządzona przez dwie sympatyczne nasze korporacje, mianowicie przez „Sokoła" i drużyny harcerskie. Dochód z tej zabawy ma służyć na zapoczątkowanie funduszu wycieczkowego dla obu korporacyj.

Podziękowanie.

Komitet miesiąca książki dla młodzieży przy szkole powszechnej nr 2 w Sosnowcu, składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie p. prof. Tatomirowi za wygłoszenie nader interesującego odczytu p. t. „Książka w życiu narodu", którego licznie zgromadzona publiczność, w liczbie około 400 osób, wysłuchała z wielkiem zaciekawieniem.

Miesiąc taniej książki.

W niedzielnym „Kurjerze Zachodnim" powiadomiliśmy czytelników naszych, iż największa czytelnia w Sosnowcu, chcąc uprzystępnić wszystkim poznanie najnowszych dzieł naszych i obcych autorów — od wszystkich nowych czytelników zgłaszających się w lutym, nie pobiera żadnej opłaty przez miesiąc, licząc od czasu zgłoszenia się do czytelni „Wygody". 1084

Zebranie Stowarzyszenia restauratorów.

Stowarzyszenie restauratorów na pow. Będziński z siedzibą w Sosnowcu zwołuje w lokalu pana Jana Łabno w Sosnowcu przy ul. Kościelnej nadzwyczajne ogólne zebranie w dniu 24 bm. o godz. 2 popoł. w I terminie, a w razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, zebranie odbędzie się w II terminie tego samego dnia we wspomnianym lokalu o godz. 4 popołudniu.

Porażka socjalistów.

W dniu wczorajszym odbyły się wybory mężów zaufania na kopalni „Marja" w Grodźcu. Związek zawodowy zjednoczenia polskiego (NPR) otrzymał 276 gł. socjalistyczny związek górniczy 38 gł. W wyniku głosowania NPR zdobyła 5 mandatów PPS 1 mandat.

Stemplować wagi i odważniki.

Pomimo rozporządzenia o stemplowaniu w tym roku wag i odważników, wielu posiadaczy nie zastosowało się dotychczas do tego i używa odważników ze starym stemplem. Policja sosnowiecka przeprowadza obecnie kontrolę i pociąga niestosujących się do przepisów do odpowiedzialności.

Ciekawe zaprzeczenie.

Zjawił się w naszej Redakcji ks. Józef Korwin-Szymanowski, proboszcz marjawickiej parafji w Sosnowcu i oświadczył, że informacje pism warszawskich, krakowskich i innych o życiu wewnętrznem w klasztorach marjawickich są „nieprawdziwe i są tylko zemstą, osób, które zostały usunięte lub same marjawitów opuściły". Oczywiście powyższe oświadczenie można zaliczyć jedynie na rachunek dobrej wiary i osobistego przekonania duchownego marjawickiego z Sosnowca.

Ucieczka Wiesia z Niwki.

Przed paru dniami grzeczny, dobry i ładny chłopaczek Wiesio, zbroiwszy coś w szkole, postanowił, zaopatrzywszy się w wiadomy tylko jemu sposób w „drobne", dać dęba aż do Warszawy. Opuściwszy tedy dom rodzicielski potajemnie, wdepnął po drodze do ukochanej cioci w Dąbrowie dla pożegnania się. Ta słabość do ciotki uniemożliwiła jednak zamiary Wiesia, gdyż zarządzone przez policję i zrozpaczonych zniknięciem jego rodziców poszukiwania, naprowadziły na ślad zaginionego i Wiesia po paru dnach nieobecności przycapnięto w Dąbrowie i sprowadzono pod skrzydła opiekuńcze rodziców, gdzie energiczny ojciec w asystencji mamusi wyliczył mu odpowiednią ilość bizunów, w nagrodę za zamierzoną wycieczkę krajoznawczą. A teraz biedny Wiesio, drapiąc się w niesłusznie — zdaniem jego — pokrzywdzoną część ciała, rozmyśla nad niesprawiedliwością losu, jako że za zamiar powstały w jego głowie, wypłacono mu należność... nie na głowie.

Poskromienie opryszka.

Znany policji opryszek i oszust przy grze w „trzy blaszki" Żarski Ludwik z Sosnowca, upiwszy się onegdaj, wszczął awanturę na ul. Ostrogórskiej. Do awanturującego się opryszka podszedł posterunkowy chcąc go odprowadzić do komisarjatu. Wówczas Żarski, wyjąwszy z kieszeni nóż, rzucił się na policjanta usiłując go pobić. Napadnięty posterunkowy, wezwał wówczas awanturnika do schowania noża i udania się z nim do komisarjatu. Gdy na wezwanie to Żarski rzucił się powtórnie na posterunkowego, ten ciął go szablą w rękę. Rannego opryszka policjanci, pomimo oporu, odprowadzili do komisarjatu, skąd zaś do szpitala na Pekinie, celem zrobienia mu opatrunku.

Drobny pożar.

Wczoraj o godz. 5 pop. w oficynie domu Leitnera przy zbiegu ulic Sobieskiego i 3 Maja w Dąbrowie w jednem z mieszkań wybuchł pożar. Wkrótce kłęby dymu zaczęły się wydobywać nazewnątrz. Po ujawnieniu się pożaru natychmiast przybyła policja oraz straż ogniowa z Koszelewa i ogień umiejscowiły. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Chciała się otruć.

Onegdaj na rogu ulic Ostrogórskiej i Sienkiewicza w Sosnowcu usiłowała pozbawić się życia, przez wypicie esencji octowej 49-letnia Buła Magdalena, wdowa po robotniku fabrycznym, zamieszkała na Środuli przy ul. Bolesława Prusa. Denatkę w stanie groźnym odwieziono do szpitala na Pekinie.

Pomysłowy kupiec.

Szlama Dalczman z Sosnowca (Modrzejowska 6) sprzedał przed paru dniami Leonowi Zelingerowi z Ciężkowic 20 worków cukru, za który pobrał pieniądze. Gdy Zelinger zgłosił się po odbiór cukru pomysłowy kupiec zażądał od niego dopłaty 200 zł., motywując swe żądanie przewidywaną podwyżką cen cukru. Lichwiarzem zajęła się policja.

Kradzieże.

Kijewska Marjanna z Sosnowca (Pańska 27) skradła Chudzikowi Józefowi (Pańska 33) z kieszeni 14 zł.)

Do policji zwrócił się Bantura Mieczysław, będący na mieszkaniu wspólnie z niejakim Żukocińskim Janem przy ul. Dąbskiej 28 w Sosnowcu, oskarżając swego towarzysza o kradzież z kuferka portfelu i 150 zł.

Heimiszowi Teodorowi z Małej Dąbrówki (G. Śląsk) skradziono w Sosnowcu z kieszeni 60 zł.

Trzymać psy na uwięzi!

(3) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za nietrzymanie psów na uwięzi: Jana Pawelczyka (Florjańska 11) na 5 złotych grzywny. Franciszkę Dudek (Czysta 3) na 5 złotych grzywny.

Straszny wybuch na kolonji Krasowa.

5 OSÓB CIĘŻKO PORANIONYCH.

Wczoraj na kolonji Krasowa pod Gołonogiem wydarzył się straszny wypadek, **spowodowany lekceważeniem bezpieczeństwa i nieostrożnem obchodzeniem się z materjałami wybuchowymi.**

Na kolonji tej, za kopalnią Flora, istnieje szybik, należący do mieszkańca kolonji, Feliksa Siebińskiego.

Kiedy robotnicy udawali się do pracy, jeden z nich, 44-letni górnik **Jakób Ścieżko, trzymając w ręce 2 kapiszony i 2 kg. amonitu podszedł do mocno rozpalonego pieca**, gdzie zaczął skręcać papierosa.

W pobliżu pieca siedziało kilka osób, zajętych rozmową.

Nagle w pewnej chwili rozległa się piekielna detonacja i w górę wzbił się obłok ognia i dymu.

Skutek wybuchu był straszny. Na całem tzw. **podszybiu** wszystko zostało zdemolowane i kiedy mieszkańcy wioski, zaalarmowani hukiem, przybiegli na miejsce wypadku, ujrzeli kupę gruzów oraz **ociekających krwią i poszarpanych robotników.**

O wypadku zawiadomiono niezwłocznie policję, która wszystkich poszkodowanych przewiozła do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Sprawca wybuchu Ścieżko, dający słabe oznaki życia, wkrótce zmarł.

Drugi górnik Józef Kamiński jest ciężko ranny.

Robotnica Gut Stanisława ma urwaną nogę i stan jej jest groźny.

Pozatem robotnice: Marja Sobańska i Franciszka Pilarz odniosły nieco lżejsze uszkodzenia.

Jak ustalono, od rozpalonego pieca eksplodowały trzymane przez Ścieżka kapiszony, co spowodowało wybuch amonitu i tak tragiczne następstwa.

Na miejsce wypadku zjechały władze sądowo-lekarskie, celem przeprowadzenia śledztwa.

Pożyteczna działalność N. O. K. w Będzinie.

SZKOŁA KROJU I SZYCIA, KOMPLET FREBLOWSKI I BEZPŁATNE KOREPETYCJE.

W ub. poniedziałek w lokalu przy ul. Kościuszki 20 odbyło się zebranie członkiń NOK w Będzinie, na którem przemawiała delegatka z Warszawy, p. Zofja Cichocka.

Na zebranie przybyło około 60 członkiń jak również zaproszony przez zarząd ks. prałat Zimniak.

Prelegentka w nader ciekawej formie wyjaśniła zebranym, jakim powinien być stosunek kobiety polskiej do Ojczyzny i jakie ma względem niej obowiązki.

Następnie zabrała głos p. przewodnicząca Walewska i zawiadomiła członkinie o stanie prac w N. O. K. Otóż w dniu 1 bm. **została otwarta szkoła szycia, kroju i haftu**, w której za opłatą 2 złotych miesięcznie uczy się około 40 dziewcząt pod kierownictwem nauczycielki. W dniu 15-ym bm. rozpoczyna się **komplet freblowski dla dzieci** od 3 — 6 lat. Pozatem w przyszłym miesiącu rozpocznie się **udzielanie bezpłatnych korepetycji dzieciom** członków, którym słabo idzie nauka w szkołach.

Jednocześnie zostało ustalone, iż miesięczne zebrania członkiń odbywać się będą w pierwszą niedzielę po 15-ym każdego miesiąca.

Wszystko to odbywać się będzie w lokalu NOK przy ul. Kościuszki 20 w Będzinie.

Wiadomości ze Śląska.

Wielka afera przemytnicza na G. Śląsku.

SZESNAŚCIE BEL TOWARU W POTRZASKU.

Przed kilku dniami władze celne na pograniczu polsko-czeskiem **wpadły na trop wielkiej afery przemytniczej.** Mianowicie zatrzymano 16 bel towaru z Czechosłowacji, zadeklarowanego jako **chodniki z czystej juty,** gdy tymczasem tylko dwie bale zawierały takie chodniki, zaś w **czternastu innych znajdował się towar wełniany. Różnica** stawki celnej między towarem zadeklarowanym, a przewożonym **jest olbrzymia, bo wynosi kilkaset procent.** Szmugiel skierowany był do firmy „Piast" w Katowicach. Policja prowadzi **energiczne śledztwo,** istnieje bowiem przypuszczenie, że **nietylko przychwycony transport zawierał przemycane towary,** ale muszą być dalsze przestępstwa tego rodzaju.

Nędza mieszkaniowa w cyfrach.

60.000 LUDZI W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIEM BEZ OGNISKA DOMOWEGO.

Urząd statystyczny magistratu katowickiego oblicza, że z końcem grudnia zeszłego roku deficyt mieszkaniowy w Katowicach wynosił ponad 2.000 mieszkań, zaś miesięcznie powiększa się ten deficyt o 50 do 60 nowych zapotrzebowań na mieszkania.

Z zestawień urzędów mieszkaniowych w innych miejscowościach województwa śląskiego wynika, że na całym obszarze Śląska brakuje na każde ognisko domowe przeciętnie troje ludzi (chodzi w tym wypadku przeważnie o młodsze małżeństwa) dochodzimy do wniosku, że około 60.000 ludzi w województwie śląskiem nie ma własnego domu rodzinnego.

Stan ten, wskutek minimalnego ruchu budowlanego, pogarsza się z miesiąca na miesiąc i w razie dalszego zastoju w tym kierunku możemy dojść do tego, że w niedługim czasie nie będzie poprostu mieszkania, w którem by nie przebywało więcej, jak jedna rodzina.

Władze i społeczeństwo winno się zdobyć na poważny wysiłek dla zlikwidowania tej zastraszającej nędzy mieszkaniowej.

Ruch zarobkowy na Śląsku.

KAMPANJA O PODWYŻKĘ PŁAC W PRZEMYŚLE I ROLNICTWIE.

Jak się dowiadujemy umowę zarobkową w wielkim przemyśle na G. Śląsku wypowiedziały nietylko organizacje robotnicze, ale i organizacje urzędnicze. Jak można wnioskować z rozmów, przedstawiciele ciężkiego przemysłu przeciwstawiają się wszelkim żądaniom podwyżkowym. Sprawa znajdzie częściowe rozstrzygnięcie w przyszłym tygodniu.

Z drugiej strony, na niemieckim G. Śląsku, pracodawcy znowu wypowiedzieli organizacjom robotniczym umowę zarobkową, a to z powodu wymówienia przez robotników umowy o przedłużonym czasie pracy.

Pracownicy śląsko - dąbrowskiej spółki tramwajowej również mają zamiar wszcząć akcję o podwyżkę płac. Na dzień 22 bm. zwołane zostało w tej sprawie posiedzenie Rady zakładowej pracowników tego przedsiębiorstwa.

Ruch zarobkowy ogarnął także rolnictwo. Zapowiedziane na wtorek dnia 15 b. m. układy w sprawie zawarcia umowy zarobkowej dla śląskich robotników rolnych nie odbyły się i zostały przełożone na najbliższe dni.

Teatr Polski w Katowicach.

Piątek, dnia 18 b. m. „Rigoletto".
Sobota, dnia 19 b. m. „Halka".
Niedziela, dnia 20 b. m. „Kopciuszek" o 3 godzinie popołudniu.
Niedziela, dnia 20 b. m. „Rigoletto" wieczorem.

Teatr katowicki na prowincji.

Piątek, dnia 18 b. m. „Gorąca krew" w Mysłowicach.
Sobota, dnia 19 b. m. „Gorąca krew" w Knurowie.
Poniedziałek, dnia 21 b. m. „Cały dzień bez kłamstwa".
Poniedziałek, dnia 21 b. m. „Halka" w Tarnowskich Górach.

Prace około przeprowadzenia reformy rolnej.

Do kancelarji Sejmu śląskiego wpłynął, opracowany przez Radę wojewódzką, projekt ustawy o przedsiębiorstwie osadniczem, które jest konieczne, w myśl obowiązujących jeszcze na Śląsku ustaw niemieckich, do przeprowadzenia reformy rolnej. Według tego projektu przedsiębiorstwo osadnicze ma być spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, w której między innemi wezmą udział skarb państwa z miljonem i skarb śląski z dwoma miljonami złotych. Skarb śląski zrzeka się dochodów z przedsiębiorstwa, oddając je do dyspozycji wojewodzie śląskiemu na cele osadnicze i budowlane.

Olbrzymie zamówienie rządowe dla hut.

Jak się dowiadujemy ze sfer przemysłowych między Ministerjum kolei a Ministerjum przemysłu i handlu toczą się pertraktacje w sprawie olbrzymiego zamówienia rządowego w hutach Śląska i innych dzielnic Polski na szyny i urządzenia kolejowe. Zamówienie to sięga sumy 150.000.000 złotych, wobec czego przemysł hutniczy zgodził się udzielić Rządowi dogodnych warunków kredytowych. Wykonanie zamówienia rozłożone jest na kilka lat, zaś spłata nastąpi z sum pozabudżetowych.

„Lojalni" nauczyciele szkół mniejszościowych

Przed kilku dniami zostali zawieszeni w urzędowaniu: kierownik szkoły mniejszości w Mysłowicach, Poppek i nauczyciel tej szkoły Weidel. Zawieszenie nastąpiło na skutek zarządzenia wydziału oświecenia publicznego przy woj. Śląskiem, wydanego z powodu ujawnienia spółnictwa tych nauczycieli z prowadzoną przez śląski Volksbund szkolną akcją strajkową wśród rodziców, którym śląski urząd wojewódzki odrzucił wnioski o posyłanie dzieci do szkoły mniejszości. Mianowicie zaw. szeni nauczyciele przez 6 miesięcy prowadzili w budynku szkolnym potajemną naukę prywatną bez zezwolenia władz, za wynagrodzeniem miesięcznem 10 złotych od dziecka.

Ogrodnicy warszawscy na Śląsku.

W poniedziałek dnia 21 bm. przyjeżdża na Górny Śląsk wycieczka warzywników warszawskich, należących do organizacji „Zrzeszenie producentów warzyw". Wycieczka zwiedzi kilka zakładów ogrodniczych na Śląsku.

Unieważnienie wyborów do Kasy chorych w Katowicach.

W dniu wczorajszym zostały unieważnione wybory do miejskiej Kasy chorych w Katowicach na podstawie dwuch protestów, które wpłynęły ze strony polskiego Związku gastronomicznego, oraz Związku niemieckich drukarzy. Związki te domagają się wyznaczenia większej ilości lokalów wyborczych i stawiają zarzut, że z powodu złej organizacji ostatnich wyborów wiele osób nie mogło wziąć udziału w głosowaniu. Termin nowych wyborów będzie w najbliższych dniach ogłoszony.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.95—8.96 zł. przy mocniejszej tendencji.

Kronika Olkuska.

Ze straży.

W sobotę, dnia 19 b. m. w gabinecie p. starosty odbędzie się zebranie zarządu okręgowego i komisji rewizyjnej straży pożarnych, w niedzielę zaś dnia 20 b. m. o godzinie 2 popołudniu w sali „Sokoła" walne zebranie członków Związku okręgowego. Spodziewany jest przyjazd delegatów z całego powiatu.

Z Magistratu.

W dniu 16 b. m. nowy Magistrat przedstawił się in corpore p. staroście Stamirowskiemu, następnie pracownicy Magistratu byli przedstawieni nowemu zarządowi miasta.

„Ponad śnieg..."

Tow. sportowe „Olkusz" wystawiło w dniu 13 b. m. sztukę „Ponad śnieg" Żeromskiego. Na przedstawieniu było trochę inteligencji, oraz sporo osób ze sfer robotniczej.

Echa morderstwa w Dąbrowie

Zuchwały napad, popełniony na stacji w Dąbrowie przez bojowca komunistycznego, wywołał w całem Zagłębiu silne i zrozumiałe poruszenie, okazało się bowiem, iż rozsiewane od dłuższego czasu przez komunistów pogłoski o czynnem wystąpieniu ich bojówek

zaczynają się sprawdzać.

Morderstwo onegdajsze wywołało jednocześnie niepokój wśród ludności, gdyż te same wersje, które puszczano o powstaniu bojówek utrzymywały, że zamachów terorystycznych

będzie cała serja,

aby przekonać „burżuazję“, a przedewszystkiem bolszewję, która finansuje tę akcję, o potędze ruchu komunistycznego na naszym terenie.

Morderstwo Piszczyka było doskonale uplanowane, w mieście bowiem można się natknąć na patrol i wogóle trudniejsza jest ucieczka, na stacji zaś, ze względu na warunki terenowe i lokalne, łatwo jest ukryć się między wagonami, a następnie

uciec przez wertepy na Ksawerę,

będącą gniazdem komuny.

Pocieszający jest fakt, iż z pośród publiczności znalazło się kilka osób, które nie bacząc na to, iż zbir się ostrzeliwał, zaczęły gonić mordercę. Gdyby w pościgu wzięła udział większa ilość ludzi, niewątpliwie

morderca zostałby ujęty,

co przekonałoby zbirów, że każde ich łajdackie wystąpienie znajdzie należytą odprawę ze strony społeczeństwa. Już sam fakt zrzucenia palta przez mordercę wskazuje, że sytuacja była dlań niebezpieczna, gdy ujrzał, że ścigają go 3 osoby, a gdyby do pościgu przyłączyło się jeszcze kilku ludzi,

odciętoby mu drogę,

lub w najgorszym razie wskazanoby policji, gdzie się ukrył. Obława policyjna nie dała narazie pożądanego wyniku, aczkolwiek należy się spodziewać, że morderca nie umknie z Zagłębia i wpadnie w ręce sprawiedliwości.

Przygoda czeladzianki w Sosnowcu.

P. Rachela Za.....ka z Czeladzi (Nowa Kolonja 117) wybrała się autobusem do Sosnowca, celem urozmaicenia swego monotonnego życia, pędzonego na prowincji. Obejrzawszy w Sosnowcu najciekawsze rzeczy, udała się następnie na dworzec do bufetu 2 klasy aby się posilić. Siedząc przy szklance herbaty zauważyła przy drugim stole przystojnego młodzieńca. Wystarczyło kilka wymownych spojrzeń, tak z jednej, jak i drugiej strony, a znajomość między młodymi została nawiązana.

Elegancki młodzieniec zaproponował pannie Racheli wspólne spożycie kolacji w jednej z restauracyj. P. Rachela, uczciwa kobieta (jak sama zeznała w policji) nie przystała na to, natomiast sama zaproponowała swemu towarzyszowi pójście do hotelu.

Po naradzeniu się wybrano hotel „Warszawski“ o „ustalonej“ opinji. W hotelu towarzystwo zjadło kolację, zakropioną wódeczką, trochę pogawędzono, potem rachunek, gdyż p. Rachela spieszyła do domu, bo przecież „uczciwe“ kobiety nie mogą długo przebywać sam na sam z młodzieńcem, zwłaszcza niedawno poznanym.

Uregulowawszy rachunek, ruszono do wyjścia. Elegancki młodzieniec z gracją podał p. Racheli palto, ubrał się sam, poczem opuścili wspólnie gościnne progi lokalu. Młodzieniec, wyprowadziwszy przygodną towarzyszkę na ulicę, wymówił się brakiem czasu i pożegnał ją.

Panna Rachela, idąc sama, oddała się miłym rozmyślaniom o przystojnym młodzieńcu i mile spędzonych z nim chwilach. Marzenia te rozwiały się jednak, gdy włożyła rękę do kieszeni, w której przechowywała pieniądze. Okazało się bowiem, że pozostało tylko płótno, gdyż znajdujące się tam 300 zł. ulotniły się bez śladu.

Jak przypuszcza poszkodowana czeladzianka, pieniądze ukradł jej nieznajomy, podczas podawania palta w hotelu.

Zniechęcona do całego rodu męskiego zwróciła się piękna Rachela ze skargą do policji sosnowieckiej. Czy to pomoże — zobaczymy?

Żeńska szkoła rzemiosł w Sosnowcu.

Poruszana niejednokrotnie sprawa otwarcia w Zagłębiu żeńskiej szkoły rzemiosł nareszcie zostaje zrealizowana. Dzięki energji ks. kan. Raczyńskiego, który uzyskał od Ministerjum W.R. i O.P. koncesję na prowadzenie żeńskiej szkoły rzemiosł, w dniach najbliższ. o czem nie omieszkamy zawiadomić ogółu, nastąpi otwarcie wspomnianej szkoły. Z bardziej interesujących punktów koncesji chcielibyśmy podać do wiadomości następujące:

§ 2. Nauka będzie trwała 3 lata. Przy szkole mogą istnieć kursy zawodowe wieczorne.

§ 3. Szkoła będzie prowadzona zgodnie z planami i programami, zatwierdzonemi przez Min. W. R. i O. P. Program szkoły obejmować będzie naukę teoretyczną i praktyczną: 1) introligatorstwa, 2) trykotarstwa, 3) kamasznictwa z szewstwem 4) modniarstwa z czapnictwem.

§ 5. Uczenicami szkoły mogą być dziewczęta w wieku od lat 14, które ukończyły kurs conajmniej 5-ciu klas szkoły powszechnej, uczenicami zaś kursów mogą być dziewczęta również w wieku od lat 14, które umieją przynajmniej czytać, pisać i rachować.

§ 6. Szkoła może wydawać uczenicom świadectwa na dowód ukończenia nauki. Świadectwa winny być ściśle zastosowane do wzoru, zatwierdzonego przez Min. W. R. i O. P. i nie mogą zawierać żadnych dodatków.

Życie gospodarcze.

Zwalniane robotników w górnictwie.

NA KOPALNI SATURN WYMÓWIONO PRACĘ 300 ROBOTNIKOM.

Kryzys w przemyśle węglowym staje się z powodu trudności na zagranicznych rynkach zbytu, o czem pisaliśmy w ub. niedzielę, coraz wyrazistszy.

W ubiegłą środę wywieszono na kopalni „Saturn“ ogłoszenie z zawiadomieniem, że **kopalnia jest zmuszona zmniejszyć dni pracy w tygodniu o 1, 2, a nawet 3, zależnie od możliwości zbytu węgla. Podobną redukcję zapowiedziano na kopalniach „Jowisz“ i „Mars“.**

Z dniem 16 bm. **wymówił nadto zarząd kopalni „Saturn“ pracę 300 robotnikom kopalnianym,** którzy dnia 1 marca br. będą zwolnieni.

Podobne redukcje robotników zapowiedziano **również na wielu innych kopalniach,** które stanęły wobec potrzeby zmniejszenia produkcji.

Równocześnie są wszelkie oznaki, że **następuje zmierzch małych kopalń,** które mogły pracować, nawet bardzo intensywnie, tylko w czasie idealnej konjunktury węglowej, jaką wytworzył strajk angielski.

Wogóle **obawiać się należy zbyt rychłego powrotu stagnacji w naszym przemyśle węglowym do tego stanu, jaki panował przed strajkiem angielskim.**

Drogi naprawy kolejnictwa polskiego.

Związek urzędników kolejowych, od dłuższego czasu, prowadząc akcję o poprawę bytu urzędników i wogóle pracowników kolejowych, stał zawsze na stanowisku, że **poprawa bytu wielkiej rzeszy pracowników kolejowych może być osiągnięta przez zwiększenie dochodów kolejowych.**

Dlatego też stan kolejnictwa i system gospodarki kolejowej nie może być obojętny dla ogółu pracowników kolejowych. Obecnie, kiedy **poprawa materjalnego bytu jest palącą wprost koniecznością,** a jak dotychczas przynajmniej została uwzględniona przez czynniki miarodajne tylko w nieznacznej mierze — zarząd Związku urzędników kolejowych wystąpił z wydawnictwem p. t. Drogi naprawy kolejnictwa polskiego oraz poprawy bytu kolejarzy“, w którem poddaje krytyce dotychczasową politykę Ministerjum w dziedzinie taryf, koncesji, systemu gospodarki i t. p. oraz przeprowadza tezę, że byt kolejarzy może być poprawiony przez zmianę polityki taryfowej — skasowanie szeregu koncesyj i t. d.

Kronika gospodarcza.

ZWYŻKA KURSU PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH. Papiery procentowe państwowe wykazały ostatnio pewną zwyżkę kursów. Z początkiem stycznia listy zastawne Banku Gospodarstwa krajowego i państwowego Banku rolnego miały kurs 80, obecnie mają kurs 84.4. Pożyczka kolejowa z 93 w początkach stycznia rb. poszła na 101.5. 5 proc. pożyczka konwersyjna miała kurs 47 i trzy czwarte, obecnie ma 67 i trzy czwarte. 8 proc. pożyczka konwersyjna z kursu 91 wzrosła na 98. Akcje Banku Polskiego, które długi czas nie cieszyły się zainteresowaniem, znajdują się obecnie w ożywionych obrotach po 106.5.

WYNIKI WALKI Z PRZEMYTNICTWEM W WOJ. ŚLĄSKIEM. Najbardziej ożywioną pod względem przemytnictwa jest granica celna w woj. Śląskiem. Składają się na to specjalne warunki gospodarcze, spowodowane podziałem Górnego Śląska. W ciągu roku 1926 ujawniono w okręgu śląskiej dyrekcji ceł ogółem 5.095 wypadków przemytnictwa, przyczem zakwestjonowano towary o łącznej wartości 631.128 złotych. Największą ilość wypadków przemytnictwa wykryły urzędy celne (3.031 wypadków), następnie straż celna (1.747 wypadków), policja państwowa (293 wypadki), wreszcie inne władze (24 wypadki). Z pośród towarów, przytrzymanych na przemytnictwie, największy odsetek przypada na tytoń i wyroby tytoniowe, następnie idą tkaniny, sacharyna, chemikalja i wyroby techniczne. W porównaniu ze stanem w r. 1925 zmalało przemytnictwo w okręgu śląskiej dyrekcji ceł o jedną trzecią.

EMIGRACJA DO KANADY. Urząd emigracyjny zawiadamia, że transporty emigrantów-robotników rolnych do Kanady odchodzą w rb. z Gdyni i z Gdańska począwszy od 1 lutego. Według ustalonego dotychczas kontyngentu, który w przyszłości może być zwiększony, wyjechać może z Polski około 11.000 robotników rolnych w wieku od 18 do 50 lat, odpowiadających wymaganym przez rząd kanadyjski warunkom. Liczbę tę rozdzielono pomiędzy poszczególne linje okrętowe, przewożące emigrantów do Kanady. Mogą się starać o wyjazd jedynie ci robotnicy rolni, którzy posiadają sumę 132.50 dolarów na opłacenie biletu z Warszawy do kanadyjskiego portu oraz sumę 25 dol., które należy okazać w Winnipegu.

Z giełdy warszawskiej.

Cedula giełdy warszawskiej z dnia 17-2.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 12.50—12.75. Bank Handlowy 5.65—5.50—5.55. Bank Polski 103.00—101.80—102.00. Bank Zachodni 2.80. Bank Zjedn. Ziem Pol. 1.90. Bank Spółek Zarobk. 11.10—11.40—11.30. Spiess 58.00. Zgierz 1.95—1.96, Pol. Tow. Elektr. 0.26—0.24. Siła i Światło 71.50—75.00. Chodorów 111.00. Czersk 0.46 — 0.58. Częstocice 2.05—2.00, Gosławice 49.00. Michałów 0.36—0.40. Cukier 4.25 4.20—4.25. Firlej 40.00. Łazy 0.25—0.26 —0.25. Drzewo 0.85. Węgiel 90.00—90.25 Nobel 3.10—3.15, Pol. Przem. Naft. 0.40. Cegielski 27.50—28.25—28.75. Lilpop 19.75—19.50—20.00. Modrzejów 6.30 — 6.25. Norblin 108.00—109.00. Ortwein 0.40—0.45. Ostrowiecki 14.00. Parowozy 0.90—098, Pocisk 2.00. Rohn 0.60, Szczerbiński 100.00. Rudzki 1.44—1.40, Starachowice 2.62—2.58—2.50, Ursus 1.75—1.90, Zieleniewski 16.75, Zawiercie 23.00 —23.75—23.50, Żyrardów 13.50—13.75 —13.25. Borkowski 1.55, Jabłkowscy 0.20 Haberbusz 94.75—94.50. Spirytus 2.80. Żegluga 0.30—0.27—0.25—0.26.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.92. Nowy Jork 8.95. Londyn 43.51. Paryż 35.18. Wiedeń 126.32. Praga 26.56. Włochy 38.90. Belgja 124.75. Szwajcarja 172.50, Holandja 358.95.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

Poranki dla młodzieży.

Szkoła dzisiejsza musi zwracać baczną uwagę na wychowanie młodzieży. W dobie dzisiejszej, gdy życie całe jest zgangrenowane, gdy hasła nietrzeźwe, hasła niesubordynacji, rewolty, nieposzanowania prawa i praw ludzkości nietylko cieszą się wielką popularnością, lecz święcą wprost triumfy — zadanie szkoły jest ciężkie.

Wychowanie młodzieży, przebywającej całemi dniami na ulicach, otoczonej zgubnemi wpływami starszych, często bezmyślnych i przez ubóstwo nietylko materjalne, lecz i duchem — biednych, tej młodzieży często nagiej i bosej, głodnej — to sprawa ciężka i sama szkoła tego zadania nie dokona.

Szkołą dla dziecka winno być samo otoczenie, a w pierwszym rzędzie — dom. Młodzież-dziatwę należy otoczyć czułą opieką. Niechaj widzi wszędzie zgubne skutki złego, zbawienne dobrego. Niechaj ma możność godziwego spędzenia czasu.

Podnieść więc należy zasługę Polskiego Związku nauczycielstwa szkół powszechnych w Sosnowcu, który w trosce o wychowanie młodego pokolenia urządza dla młodzieży „poranki“ w każdą niedzielę. Na program poranków składają się produkcje dziatwy szkolnej, obrazy kinematograficzne z natury, rozszerzające horyzont myślowy dziecka, oraz dla okrasy, na zakończenie coś wesołego, lekkiego, by rozweselić dziatwę i duszę jej napełnić radością, tak potrzebną, a tak mało spotykaną w życiu.

Dzieci uprzyjemniają czas dzieciom: urzeczywistnienie zasady połączenia przyjemnego z pożytecznem znajduje tu swoje miejsce. Rozwijają się ambicje dziatwy, chęć dania kolegom dobrego widowiska, wyrabia się smak artystyczny, następuje rywalizacja dziatwy różnych szkół, dziatwa uczy zachowywać się w miejscach publicznych, spędza czas godziwie, z rzeczywistym pożytkiem.

W ubiegłą niedzielę wykonanie programu poranku spadło na barki szkoły powszechnej Nr. 7 im. A. Mickiewicza w Pogoni. Deklamacja, djalogi — „Czy sąsiad czasem czyta“, oraz „A to mi się zdarzyło“, satyry M. Rodocia, wypadły w wykonaniu dzieci wdzięcznie i pozostawiły miłe wrażenie. Rodzice z przyjemnością patrzyli na występ swych pociech. Chór szkolny, znany z kilku występów, pod kierownictwem p. K. Królikowskiego wypełnił swe zadanie w sposób, mogący zyskać duże uznanie. Góralczyki naprawdę tańczyły „saperom most naprawdę się zawalił“ — czuć to było w głosie śpiewającej dziatwy. Obrazy dostosowano do umysłowego poziomu dziatwy, która wypełniła gmach kina „Udziałowego“ po brzegi. Rozradowana dziatwa wychodziła z kina przy dźwiękach marsza, granego przez orkiestrę Straży ogniowej.

Ceny miejsc od 20 do 40 groszy.

Inicjatorom i wykonawcom poranku należy się uznanie za pracę nad duszą i umysłem młodzieży.

M. S.

Loteria klasowa.

7 DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Niżej 1000 zł. wygrały następujące losy

600 zł. — nry: 9762 15752 15937 18583 18636 35606 63972 64023 67957.

500 zł. — nry: 1629 2734 10622 26367 36075 38483 44175 44355 51786 53163 53555 54431 54450 55590 67459 75966.

400 zł. — nry: 160 672 1159 1680 2119 2165 2509 2923 3343 5847 8762 8919 15339 24339 25717 26040 26179 27373 27883 28068 29238 29852 36875 39877 41891 42119 45533 46423 46450 46764 52355 55735 58609 59824 63074 63761 66534 71103 73267 73856 74499 77902 78477 79098.

300 zł. — nry: 638 1171 1206 1415 2213 2400 2417 3518 4913 5060 5294 5955 6167 7118 8050 8421 8903 9501 10070 10488 10732 11407 12295 12890 12997 13644 13681 13735 15257 16080 17759 17870 18842 18919 19213 19850 20110 20515 20539 20785 21657 21704 23086 23099 23246 23539 24203 24377 25450 25846 26244 26633 27547 28412 28608 28609 29177 29573 30234 31786 31884 32460 32772 33543 35816 36269 38428 38772 38918 38942 39233 39603 39624 40030 40368 40614 41117 41279 42509 42533 42652 42707 43510 45287 46284 47478 48213 48509 49466 51608 51947 53340 53690 54919 55262 55962 56173 57632 57755 58600 58672 60475 61517 61574 62291 62760 62813 62940 64238 65791 66917 67301 67382 67733 68818 68902 68972 69122 69262 69317 70573 71000 72514 73382 74106 74398 78066 78448 78942 79163 79735.

Z całej Polski.

ODGŁOSY WYPADKÓW MAJOWYCH.

Sąd okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał dwie sprawy przeciwko redaktorom „Gazety Bydgoskiej" p. Lewandowskiemu i p. Małysze. P. Lewandowski pociągnięty został do odpowiedzialności za artykuł p. t. „Kat i Błazen", napisany w związku z wypadkami majowymi, p. Małycha oskarżony był z powodu listów otwartych b. legjonistów p. Biernackiego i Baczyńskiego do marsz. Piłsudskiego. Izba odwoławcza Sądu okręgowego po rozpatrzeniu sprawy wydała w obu wypadkach wyrok uwalniający pp.: Lewandowskiego i Małycha.

SKAZANIE REDAKTORA „SŁOWA POMORSKIEGO".

Sąd okręgowy w Toruniu skazał odpow. redaktora „Słowa Pomorskiego" p. A. Woydera na 1 rok więzienia i zapłacenie kosztów postępowania karnego za umieszczenie po przewrocie majowym artykułu, w którym zarzucono gen. Berbeckiemu udział w planowanym zamachu na b. Radę regencyjną. Sąd uznał ten zarzut za świadome obniżenie autorytetu dowódcy korpusu w społeczeństwie i wojsku. Sąd postanowił zwolnić p. Woydera po złożeniu kaucji 5000 zł.

KARA ŚMIERCI ZA PODBURZANIE.

Michał Biły, szewc z Tarnopola, został skazany przez tamtejszy Sąd przysięgłych na karę śmierci za rozpowszechnianie druków wywrotowych, nawołujących do rewolucji i oderwaniu wschodniej Małopolski w celu przyłączenia jej do sowieckiej Ukrainy. Sąd najwyższy, do którego odwołał się obrońca skazanego uwzględnił skargę kasacyjną, wyrok uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia w tej samej instancji.

INWESTYCJE W GDYNI.

W województwie Pomorskiem odbyło się posiedzenie przy udziale rady morskiej w Gdyni, na którem przyjęto projekty wykonania najpotrzebniejszych inwestycyj w roku 1927 w Gdyni. Projekty przewidują budowę domu urzędniczego, robotniczego i rybackiego, zaciągając długoterminową pożyczkę w wysokości 2 mil złotych. Pozatem przewidziana jest budowa różnych zakładów miejskich, brukowania ulic kanalizacji wodociągów. Celem unormowania spraw subskrybcji i kredytów na ten cel burmistrz miasta Gdyni udaje się do Warszawy.

BUNT WIĘŹNIÓW W WILEJCE.

W więzieniu powiatowem w Wilejce wybuchł bunt wywołany przez dwuch aresztowanych kryminalistów, którzy stawili upór przy odprowadzaniu ich za krzyki i gwizdy do karceru. Z pomocą aresztowanym przybyli inni aresztanci. Straż więzienną widząc liczebną przewagę aresztantów zwróciła się o pomoc do policji, która porządek przywróciła. Zaledwie spokój został zaprowadzony, więźniowie polityczni ulokowani w tym samym gmachu, zażądali uwolnienia aresztantów z karceru i ogłosili głodówkę. Następnego dnia więźniowie polityczni urządzili nowe awantury i usiłowali wyważyć drzwi. Dzięki przybyłemu oddziałowi policji w sile 20 ludzi, zdołano sytuację opanować.

NAPAD NA KOPALNIĘ.

Z Borysławia donoszą o napadzie znanych w Borysławiu awanturników na kopalnię nafty „Lenaryl 3" w zamiarze unieruchomienia jej. Napastnicy chcieli zdemontować kocioł parowy. Na widok napastników kierownik kopalni strzelił do nich kilkakrotnie. Zaalarmowana strzałami policja ujęła wszystkich 10 napastników. Dochodzenie policyjne wykazało, że kopalnia „Lenaryl 3" była poprzednio pod zarządem Leona Unikla z Drohobycza, a ponieważ termin ważności kontraktu wygasł z dn. 9 bm. przeto Unikel nie chciał puścić nowoobranego zarządcy kopalni Horowicza i namówił napastników do zdemontowania kotła parowego.

WSTRZĄSAJĄCE WRAŻENIE „ŻYWEGO TRUPA".

W Łodzi przy ul. Andrzeja nr 32, wyskoczyła z 4-go piętra na bruk żona właściciela dwu aptek Ernestyna Rosenzweig. Śmierć nastąpiła natychmiast. Bezpośrednio przed popełnieniem samobójstwa, Rosenzweigowa wróciła z teatru, gdzie była wraz z córkami na przedstawieniu „Żywego trupa" Tołstoja. Sztuka wywarła na niej tak wstrząsające wrażenie, że popełniła samobójstwo.

SAMOBÓJSTWO KUPCA.

Duże wrażenie wywarła w Białymstoku wieść o samobójstwie, popełnionem przez znanego w sferach kupieckich kupca branży żelaznej Chaima Kantorowicza. 65letni desperat rzucił się z trzeciego piętra na bruk, gdzie poniósł śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa była zupełna ruina majątkowa, oraz niemożność uiszczenia należności podatkowych. W ostatnim tygodniu władze skarbowe dokonały trzech zajęć za zaległe podatki. W ciągu ostatnich dni denat usiłował trzy razy odebrać sobie życie, lecz domownikom udawało się temu przeszkodzić. Czwarty raz udało mu się zmylić czujność rodziny i popełnić samobójstwo.

PIES ZAGRYZŁ NOWORODKA.

We Lwowie popołudniu w ogrodzie przy ul. Klasztornej 2, znaleziono pokrwawione zwłoki noworodka, liczącego zaledwie kilka dni, płci męskiej, z licznemi śladami ukąszenia przez psa. W pobliżu leżały porozrzucane strzępy z okrycia tego dziecka, a dookoła tego miejsca widoczne były ślady krwi.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenia nie dały narazie pozytywnego wyniku. Wedle przypuszczeń, matka tego dziecka, chcąc się go pozbyć, od ulicy wrzuciła je do ogrodu. Pies znalazłszy noworodka, zagryzł go, rozszarpawszy przedtem na nim okrycie.

36.590 studentów szkół wyższych w Polsce.

We wszystkich szkołach wyższych w Polsce było w r. 1925-26 zapisanych 36.590 słuchaczów, co w porównaniu z rokiem 1924-25 wyraża się spadkiem o 535 słuch., w porównaniu zaś z rokiem 1910-11 wzrostem o 21.572 słuchaczów.

Liczba słuchaczów przedstawia się w sposób następujący: Uniw. warszawski 8.537, wtedy gdy w 1923-24 było zapisanych 9.419, a w 1924-25 — 8.145; krakowski — 5.706 (w r. ub. 5.977); lwowski — 6.052 (5.782); wileński — 2.506 (2238); poznański — 2.985 (3.389): politechnika warszawska — 3.799 (3.938); politechnika lwowska — 2.101 (2.160): Szkoła gł. G. W. — 839 (899); Akad. weterynaryjna we Lwowie — 298 (267); Akad. sztuk pięknych w Krakowie — 177 (147; Akademja górnicza — 470 (493); Instytut dentystyczny 340 (350).

Z pośród zakładów prywatnych — Wszechnica — 707 (1.241); Uniw. lubelski — 315, wtedy gdy jeszcze w 1921-22 i 1922-23 miał zapisanych po 1.120 słuchaczów; Wyższa szkoła handlowa — 1.559, co stanowi wielki wzrost liczby słuchaczów, bo w r. 1921-22 było 704; Wyższa szkoła dla handlu zagranicznego we Lwowie 199 (189).

Najwięcej zapisanych studentów było na filozofji — 12.546, mechanice i elektrotechnice — 2.113, naukach handlowych 1.758, rolnictwie — 1.717, komunikacji i inżynierji 1.590, chemji — 864 i t. d.

Pożar trwający 67 lat.

W Stanach Zjednoczonych istnieje kopalnia węgla „Summit Hill", w której pożar szerzy się już od 67-u lat i nie bacząc na niesłychane wprost wysiłki dotychczasowe, połączone ze znacznemi ofiarami pieniężnemi

przeszło 3.000.000 dolarów

nie zdołano opanować go po dzień dzisiejszy. Zbytecznem byłoby chyba nadmieniać, że straty są olbrzymie, nieobliczalne bowiem ilości węgla spłonęły przez tyle dziesiątków lat w sposób najzupełniej nieprodukcyjny. Pożar ten, jak zresztą wiele innych, powstał

na skutek drobnej nieostrożności,

popełnionej w swoim czasie przez jednego z robotników. Górnicy mieli dawnicj zwyczaj ustawiać w głębi szacht, koło wejścia do windy, male piecyki węglowe, które oddawały im najrozmaitsze przysługi. Pewnego dnia robotnik, mający obowiązek czyszczenia piecyka, wytrząsnął zeń popiół do drewnianego wózka, nie zauważywszy tlejących jeszcze kawałków węgla.

Wózek pełen śmieci i wszelakich odpadków,

odstawiony został do podziemnej remizy, znajdującej się na końcu długiego korytarza, skąd zabierano go zazwyczaj do piero po upływie dwuch tygodni. Gdy w oznaczonym dniu udali się robotnicy do remizy po wózek, spostrzegli ku najwyższemu przerażeniu, że całe rusztowanie drewniane tej części korytarza stoi w płomieniach.

Zamurowano bezzwłocznie ten odcinek,

spodziewając się tym sposobem stłumić pożar, ogień jednak przedostał się do warstw węglowych, i od tego czasu szerzy się z niepohamowaną siłą, czyniąc wszelką akcję ratunkową nadaremną. Towarzystwo, eksploatujące tę kopalnię, zwracało się już wielokrotnie do uczonych inżynierów, chemików etc., przyrzekając wysokie nagrody za opanowanie niszczącego żywiołu, żadne jednak usiłowania nie dały dotychczas pomyślnych wyników.

8-godzinny dzień pracy chińskiej elegantki.

W ślad za emancypacją kobiet tureckich idzie też emancypacja kobiet chińskich.

W Turcji jednak proces ten odbył się bardzo szybko, w Chinach postępuje żółwim krokiem, brak bowiem Chinom Kemala Paszy, który nie zatrzyma się nawet przed wydaniem wyroku śmierci za noszenie fezów.

Wprawdzie Czang-so-lin, Wu-pej-fu, Feng i inni też pewien zapas energji posiadają, ale oni

nie mają teraz czasu na wprowadzenie reform.

Jeden wypędza Anglików, drugi bolszewików, przyczem naturalnie giną tylko Chińczycy.

Kobiety chińskie, zwłaszcza ze sfer arystokratycznych, nie mieszają się do polityki wcale, starają się raczej o sprawy czysto kobiece, tj.

o małą nóżkę, tualetę, szminki itd.

Kobieta chińska, broni się zawzięcie przeciw robieniu z niej „człowieka", mimo iż bardzo dobrze zdaje sobie sprawę ze swej niewoli i zależności od humoru męża, który nierzadko i biczem ją pocześtuje. Niedawno wydane rozporządzenie zakazujące krępowanie nóg kobiecych, nie przyniosło prawie żadnych rezultatów.

Konserwatywna dusza chińska

odniosła zwycięstwo nad zdrowym rozsądkiem i — nogi krępuje się nadal.

Nie bacząc na to wszystko, nie możemy odmówić chińskiej kobiecie, zwłaszcza ze sfer arystokratycznych, jednej dobrej cechy, a mianowicie pracowitości.

Dama chińska „pracuje"

od rana aż do popołudnia. Już o ósmej godzinie rano oświadcza jej służąca, że kąpiel jest gotowa. Dama kąpie się a masażystki, fryzjerzy i mistrze kosmetyki przygotowują się do operacji, mając zawsze przy sobie

tuziny najrozmaitszych maści,

olejków, pomad, perfum, kremów, płynów barw i pudrów. Kąpiel i masaż trwają do godziny jedenastej, poczem zjawia się fryzjer-perukarz, który dobrych dwie godziny myje włosy, onduluje i codziennie w inny sposób uprawia.

Pielęgnowanie cery trwa mniej więcej godzinę, a mistrz piękności musi być bardzo biegły, aby mógł odczuć, kiedy i jaką barwą

należy posmarować rzęsy,

brwi i oczy. O godzinie drugiej zaczyna się dama ubierać, co trwa do godziny czwartej. Po tak mozolnej 8-godzinnej pracy kobieta chińska chyba zasługuje na odpoczynek. Pokazuje się więc światu towarzyskiemu, a wieczorem pogawędka z towarzyszkami niedoli dostarcza jej pewnego rodzaju rekreacji.

Wieści z Rosji.

OBCHÓD PUSZKINOWSKI.

Z okazji 90-lecia śmierci słynnego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina w Piotrogrodzie i Moskwie odbyły się ochody, poświęcone pamięci wielkiego wieszcza. W Moskwie uroczystość miała charakter urzędowy, w Piotrogrodzie zaś wzięli w niej udział reprezentanci akademji nauk, literatury i sztuki rosyjskiej. W mieszkaniu, w którem zamieszkiwał Puszkin przy życiu, odbyło się otwarcie muzeum im. poety. Następnie w tym samym lokalu odbyło się zebranie żałobne, podczas którego przemawiali prezes akademji nauk prof. Karpiński, dyrektor muzeum Bielow i inni. W tym samym dniu odbyła akademja nauk uroczyste posiedzenie, na którem przemawiał znany uczony i literat rosyjski Koni. Wśród publiczności znajdował się wnuk poety Grzegorz Puszkin.

DZIECI USTROJU SOWIECKIEGO.

Z Kijowa donoszą, iż ulice tego miasta przepełnione są dziećmi w wieku od 6 do 15 lat, pozostającemi bez wszelkiej opieki. Są to przeważnie, t. zw. „bezrobotni", których wielkie mrozy, panujące w Moskwie i innych miastach Rosji północnej, wypędziły z tych miast na południe. Zgodnie z obliczeniami milicji kijowskiej świeżo przybyło do Kijowa około 1.500 takich dzieci. Są one dla mieszkańców Kijowa prawdziwą klęską, kradną bowiem, dokonywują nawet napadów rabunkowych, stanowią również poważne niebezpieczeństwo pod względem zdrowia, ponieważ 75 proc. zarażonych jest chorobami weneryczemi.

ZECERZY DRUKARNI W CHARKOWIE A BYŁY JEJ WŁAŚCICIEL.

Pisma sowieckie donoszą, iż byli pracownicy drukarni pisma „Jużnyj Kraj", zatrudnieni obecnie w tej samej drukarni jako pracownicy pism sowieckich, zwrócili się do rady komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej w Charkowie z prośbą o wyznaczenie emerytury byłemu właścicielowi drukarni a wydawcy pisma „Jużnyj Kraj" Józefowiczowi, znajdującemu się obecnie w skrajnej nędzy. Rząd sowiecki prośbę tą odrzucił, zaś pisma sowieckie piętnują jej inicjatorów jako „zdrajców klasy robotniczej".

30.000 WOLNYCH MIESZKAŃ.

W czasie spisu ludności na Ukrainie w grudniu 1926 r. wyszło na jaw, że w miastach, w których kryzys mieszkaniowy daje się dotkliwie odczuwać, jest ogółem 30.000 mieszkań zupełnie próżnych.

Ze świata.

ZDEGRADOWANIE 215 OFICERÓW ŁOTEWSKICH.

Prezydent Łotwy zdegradował 215 oficerów rezerwy i obrony krajowej, którzy nie uczynili zadość ustawie, nakazującej wyuczenie się w ciągu dwuch lat języka łotewskiego. Większość zdegradowanych jest narodowości niemieckiej.

ZMIANA PRZYSIĘGI MAŁŻEŃSKIEJ W... ANGLJI.

Synod biskupów kościoła anglikańskiego zmienił brzmienie dotychczasowej przysięgi, jaką składają sobie małżonkowie przed ołtarzem w dniu swego ślubu. Wyraz używany powszechnie podczas przysięgi małżeńskiej „posłuszeństwo", a przy którym wzdrygały się niejedne ustecka —został na zawsze wykreślony z tekstu przysięgi kościoła anglikańskiego, natomiast młode małżonki muszą zaprzysięgać swemu małżonkowi dozgonną miłość i szacunek. Złośliwi twierdzą, że jest to najpoważniejsza zdobycz, jaką zdołały uzyskać feministki.

SAMOLOTEM W POGONI ZA BANDYTAMI.

Pisma amerykańskie podają opis ciekawego jakoby z romansu wyjętego zdarzenia z linji kolejowej „Southan-Pacific". O 4 z rana pociąg został napadnięty przez bandytów, którzy obrabowawszy pasażerów na 400.000 dolarów, uciekli na odczepionym parowozie. Nagle, nieszczęśliwi pasażerowie pozostawieni w wagonach w pustem polu, ujrzeli lecący samolot. Lotnik wyjądował, a dowiedziawszy się o rabunku puścił się przez przestworza w pogoń za bandytami. W kilkanaście minut odnalazł parowóz, obniżył swój lot i celnemi strzałami zranił dwuch rabusiów, poleciał dalej i zawiadomił najbliższą stację o napadzie. Bandyci zostali pojmani, a mienie pasażerów uratowane.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3 (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI"